Nr 258. Kraków, Niedziela 11 Listopada 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Jakich posłów mamy wybierać?

Kraków, 10 listopada.

Miejski komitet wyborczy, który wytworzył się z grona mężów zaufania, sproszonych przez prezydenta miasta Krakowa, odbył wczoraj pierwsze, plenarne swoje posiedzenie w sali Rady miejskiej. Jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu uchwalono kooptować przeszło 100 osób do komitetu, tak, aby ogólna liczba jego członków wynosiła 160.

Prezydyum spełniło tę uchwałę, a wczoraj przybyło przeszło 90 osób z różnych warstw społecznych i stronnictw, inni usprawiedliwili swoją nieobecność.

Zagaił zgromadzenie poseł Edmund Klemensiewicz, wzywając obecnych do ukonstytuowania się. Wybrano tedy przewodniczącym komitetu posła Edmunda Klemensiewicza, zastępcą dyr. Ign. Petelenza, sekretarzami: pp. Stefana Zaleskiego i Wincentego Kramarczyka.

Przewodniczący p. E. Klemensiewicz otworzył dyskusyę na temat: „Jakich posłów mamy wybierać?“

Pierwszy zabrał głos dyrektor Ponikło i wyraził zadowolenie, że zebrał się tak poważny zastęp obywateli. Jest to więc właściwa chwila i właściwe miejsce, aby zaznaczono stanowisko Krakowa wobec przyszłej reprezentacyi kraju w Radzie państwa, a zwłaszcza wobec tyle omawianej kwestyi solidarności Koła polskiego.

W chwili obecnej nie ma Koła polskiego, jest ono abstrakcyą, nie wiemy też, jakiem ono będzie. Na wszelki sposób większość w niem rozstrzygać będzie. Mowca zastrzega się, że nie występuje z mandatu żadnej politycznej partyi, lecz przemawia we własnem imieniu. Uważa on solidarność poselstwa polskiego w Wiedniu za niezbędną zarówno ze względów politycznych, jak taktycznych, gdyż naszym interesom narodowym grożą poważne niebezpieczeństwa. Oto ze strony niemieckiej pragną narzucić nam język niemiecki, jako państwowy, nawołują do wciągnięcia przymierza z Niemcami do zasadniczych ustaw państwa. W chwili tak krytycznej powinna się także zmienić polityka Koła polskiego.

Mowca uznaje potrzebę zmiany obecnego statutu Koła polskiego, wedle którego nie wolno nikomu z jego członków zabrać głosu w pełnej Izbie, jeżeli nie zgodzi się na to $^2/_3$ Koła, i to w tajnem głosowaniu, kartkami. Nie mniejsze trudności są przy wnoszeniu interpelacyi. Zmiana statutu Koła polskiego jest więc potrzebą naglącą.

Po tej, jak na konserwatystę wcale dosadnej krytyce statutu Koła polskiego, uczynił mowca w wywodach swoich nagły, wprost niezrozumiały skok, przedkładając następujące wnioski:

1. Komitet miejski popierać będzie tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się, że do Koła polskiego wstąpią i w nim przez cały czas swego posłowania pozostaną.

2. Komitet wyraża życzenie, aby posłowie krakowscy dążyli w Kole do takich zmian, któreby dopuszczały do większej, niż dotąd, swobody działania członków Koła, — bez uszczerbku atoli dla solidarności Koła, niezbędnej ze względu na interesa narodu i kraju.

Przeciwko tym wnioskom w ostrej przemowie wystąpił pan Zygmunt Mikołajski i wniósł przedewszystkiem o przejście do porządku nad 1 punktem tych wniosków. — Po dosadnej krytyce dotychczasowej działalności Koła polskiego, proponuje mowca następującą rezolucyę:

„Komitet miejski dążyć będzie do wybrania takich posłów, którzy w parlamencie bronić będą spraw narodowych wspólnie z innymi, a co do spraw ekonomicznych zostawia się im wolną rękę względnie do tego, jakich warstw ludności będą reprezentantami.“

Dr Ernest Bandrowski rozwinął, z zasadniczego punktu widzenia rzeczy, kwestyę solidarności poselstwa polskiego w Wiedniu. Pojęcie to w sfałszowanej podstępnie formie i treści narzucają nam konserwatyści. Koło polskie przedstawia się przedewszystkiem ogółowi, jako reprezentacyę całego narodu, gdy tam faktycznie tylko jedna część jego jest reprezentowaną. Jakiś czas mógł uchodzić taki stan rzeczy, ale obecnie zmieniły się stosunki, wszystkie warstwy narodu poczuwają się do samodzielności. Wyłoniły się też różne potrzeby i różne zapatrywania na zadania poselstwa polskiego. Więc nie patrzmy na tych, co nie zgadzają się z dotychczasową organizacyą Koła polskiego, jak na wrogów narodu, bo zarówno ruch ludowy, jak t. zw. skoncentrowana demokracya, dążą jedynie do spełnienia potrzeb społeczeństwa i zasilenia organizmu poselstwa polskiego nowemi siłami.

Tymczasem dzisiejsze Koło polskie krępuje swoich członków, tam o reformach nie ma mowy, bo tam panuje jedno tylko stronnictwo. Koło polskie stało się warownią stronnictwa konserwatywnego i dla tego warownię tę my musimy zdobyć i zburzyć. (Oklaski i brawa). My żądamy także solidarności narodowej, ale nie solidarności dla utrzymania oligarchicznych rządów jednego stronnictwa. Koła polskiego obecnie nie ma, więc i posłom naszym nie możemy narzucać rozkazu, aby do niego wstępowali, a już najmniej, aby w niem zostali. Mowca wnosi tedy o przejście do porządku dziennego nad 1 punktem wniosku dra Ponikły, a pozostawia pierwszą część drugiego jego punktu, wyrażającą życzenie, aby posłowie krakowscy dążyli do zmiany statutów Koła polskiego w kierunku większej, niż dotąd, swobody działania. (Oklaski).

Dr Klein podnosi program ekonomiczny przyszłych posłów krakowskich.

Prof. Kosiński omawia sytuacyę parlamentarną i trudności, na jakie natrafią posłowie.

Dr Szaflarski występuje z ostrą krytyką działalności Koła polskiego i przytacza przykłady nadużywania solidarności klubowej na rzecz konserwatywnej kliki i kończy wnioskiem:

„Komitet miejski postara się o przeprowadzenie wyboru takich posłów, którzy do Koła polskiego nie wstąpią.“

Michał Konopiński godzi się z pierwszą częścią wywodów dra Ponikły. Wykazał on statutowy teroryzm Koła polskiego. Godzi się tylko zapytać, co na tak pojętej „solidarności“ Koła polskiego zyskały ekonomiczne, a przedewszystkiem narodowe interesa naszego kraju. Konserwatyści kneblowali usta mniejszości, a sami zaprzepaszczali najżywotniejsze ekonomiczne i narodowe interesa kraju. Mowca ilustruje to swoje twierdzenie takiemi dowodami, jak upośledzenie kraju w zakresie szkół średnich, upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, centralistyczna organizacya kolei państwowych, nowa ustawa wojskowa, zatwierdzenie stanu wyjątkowego w Czechach i Galicyi i t. p. Ta osławiona solidarność „narodowa“ Koła polskiego była tutaj powodem najdotkliwszych klęsk kraju, właśnie w zakresie jego narodowych interesów, klęsk, które kraj nie prędko powetuje. Mowca wyraża więc zdumienie, że dr Ponikło, wykazawszy teroryzm, wynikający z obecnej organizacyi Koła polskiego, każe posłom krakowskim do takiego Koła wstąpić i w niem pozostać. Postulaty 2-go punktu jego wniosku są zbyteczne, bo nie można ani na chwilę przypuszczać skuteczności żądania zmian w statucie Koła, jeżeli się posłom każe do niego wstąpić i z niego się nie ruszać. Znaczy to: chociaż to Koło jest złe, nie wolno nic tknąć z jego organizacyi. Dr Ponikło stanął tutaj na bardziej wstecznem stanowisku od sejmowego, poselskiego Koła polskiego, które, aczkolwiek złożone z konserwatywnej większości, zażądało przecież zmiany statutów Koła.

Mowca wnosi tedy przejście nad 1 punktem wniosku dr Ponikły do porządku dziennego. Ponieważ zaś obecnie Koło polskie nie istnieje, więc uważałby mowca za wskazane, aby we wniosku dra Bandrowskiego zaznaczono, że dawne Koło polskie o starym statucie uważamy za nieistniejące. (Oklaski).

Dyr. Ignacy Petelenz ostrzega przed zbytecznem krępowaniem posłów i dawaniem im szczegółowych instrukcyj. Wybierzmy przedewszystkiem ludzi tęgich, niewątpliwych demokratów, którzyby posiadali nasze zaufanie, a oni sobie w Wiedniu dadzą rady. (Oklaski).

Ponieważ zaś podnoszą się przeciw stronnictwu demokratycznemu głosy, jakoby solidaryzowało się z partyą socyalno-demokratyczną i niemal z nią się identyfikowało — prosi mowca, aby stosunek ten obu stronnictw kandydaci komitetu miejskiego w mowach swoich należycie wyświetlali.

Dr Seinfeld tłomaczy, że utrzymanie dotychczasowego statutu Koła polskiego jest „pium desiderium“ konserwatystów, którzy, przez usta dra Ponikły, zgłosili tutaj wniosek salwujący dotychczasową „solidarność“ Koła. Mowca podnosi teroryzm opinii konserwatywnej, która mianem zdrajców piętnaje tych, co chcą złamać wszechwładne rządy konserwatywnej kliki. Mowca protestuje przeciw wnioskom dra Ponikły. (Oklaski).

Po zamknięciu dyskusyi zabiera głos dr Ponikło celem faktycznego sprostowania i zaprzecza, powołując się na zgóry przez siebie złożone oświadczenie, jakoby wnioski swoje zgłaszał w imieniu jakiejkolwiek partyi. Uczynił to w imieniu własnem i niczyjem więcej.

Dr Bandrowski formułuje swój wniosek w następujący sposób:

„Komitet miejski wyraża życzenie, ażeby założyć się mające Koło polskie przez zmianę dotychczasowych statutów, umożliwiło wszystkim posłom polskim wstąpienie do niego.

„Komitet miejski wyraża życzenie, aby posłowie krakowscy zażądali i przeprowadzili stanowczo w powyższym duchu zmiany w dotychczasowym statucie Kola polskiego“.

Odpowiadając p. Petelenzowi w kwestyi stosunku stronnictwa demokrat. do polskiej partyi socyalno-demokratycznej, powołuje się mowca, jakkolwiek kandydatem poselskim nie jest, na odnośny ustęp programu demokratycznego, który też w dosłownem brzmieniu z drukowanego tekstu odczytuje. W ustępie tym nie ma wzmianki o żadnych sojuszach z polską partyą socyalno-demokratyczną, a tylko podniesiono zawarcie sojuszu z ludowcami. Powiedziano tam, że „stronnictwo demokratyczne wyraża przekonanie, iż ruch partyi robotniczej i jej organizacya nie stanie w sprzeczności z narodowemi dążeniami“. Zresztą przemówienia p. Rottera na kilku zgromadzeniach publicznych wobec postulatów socyalnej demokracyi, wyświetlają stanowisko nasze wobec tej partyi.

Dr Bujwid zgłasza i motywuje poprawkę do tego wniosku następującej osnowy:

a) jeżeliby zmian obecnego statutu Koła polskiego nie zdołano przeprowadzić, to posłowie mają odwołać się, co do swej dalszej postawy, do wyborców;

b) w jednym i drugim wypadku wyznacza się termin trzechmiesięczny.

Dr Rothwein ostrzega przed poprawkami dra Bujwida, jako krępującemi posłów zbytecznie i poleca przyjęcie wniosków dra Bandrowskiego bez zmiany.

Po krótkiej dyskusyi w sprawie formalnej, przystąpiono do głosowania nad wnioskami. Przewodniczący poddaje je pod głosowanie w tym porządku, jak je zgłoszono.

Za wnioskami dra Ponikły oświadcza się jeden tylko, jedyny głos — samego wnioskodawcy.

Wnioski dra Bandrowskiego przyjęto, wśród oklasków, olbrzymią większością głosów.

Pierwszy punkt a) poprawki dra Bujwida uchwalono, — punkt b) nie zyskał większości głosów i upadł temsamem.

P. Z. Mikołajski wobec tego wyniku głosowania cofa swój wniosek, a wniosek dra Szaflarskiego tem samem odpada.

Ze wszystkich stron objawiają się życzenia, aby w najbliższym czasie zwołać znowu posiedzenie pełnego komitetu, celem bliższego omówienia kandydatur poselskich.

Przewodniczący E. Klemensiewicz zapowiada, że życzenia te uwzględni, a na porządku najbliższego posiedzenia będzie także wybór komitetu ściślejszego z 12 osób. Będzie także zwołane publiczne, walne zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci poselscy wygłoszą swoje wyznanie politycznej wiary.

Zgromadzenie uchwala, aby kandydaci na posłów z miasta Krakowa, zgłosili swoje kandydatury na ręce posła Edmunda Klemensiewicza (ul. św. Anny l. 5) najdalej do 20 listopada b. r.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Uchwały komitetu miejskiego są ważnym, decydującym wprost momentem w ruchu wyborczym w Krakowie. Najpierw zważyć należy, że komitet ten jest jedyną, powszechną organizacyą wyborczą, jednoczącą wszystkie warstwy i zawody miejscowej ludności. Komitet miejski powstał z inicyatywy prezydenta miasta i umożliwił wzięcie w nim udziału także różnym stronnictwom politycznym. Wczorajsze posiedzenie komitetu miało charakter poważny, a uchwały na niem powzięte, są stanowczą negacyą tego, co uchwalono na konwentyklu konserwatywnym w sali Towarzystwa Ubezpieczeń.

Komitet miejski uchwalił popierać kandydatury takich posłów, którzy starać się będą w Wiedniu o założenie nowego Koła polskiego, gdyż, jak słusznie zauważono nawet ze strony konserwatywnej, dawne Koło, na dotychczasowym statucie oparte, jest „abstrakcyą“. Posłowie krakowscy mają więc postarać się o założenie nowego Koła polskiego, któreby, opierając się na radykalnie zmienionych statutach starego Koła, objąć mogło w swojem gronie wszystkich posłów polskich. Gdyby akcya ta się nie powiodła, posłowie krakowscy odwołają się do swoich wyborców.

Znamienną jest rzeczą, że za konserwatywnym wnioskiem, w istocie swojej równobrzmiącym z rezolucyą, uchwaloną w komitecie konserwatywnym w Towarzystwie Ubezpieczeń, — oświadczył się jeden tylko, jedyny głos: samego wnioskodawcy. W zgromadzeniu podniósł się istny huragan zarzutów przeciw dotychczasowej działalności i arbitralnemu postępowaniu konserwatywnej kliki w Kole polskiem. „Tę twierdzę konserwatywnego teroryzmu trzeba zdobyć i zburzyć“ — powiedział jeden z mowców i to stało się hasłem całej dyskusyi. Przejadły się już wszystkim, nawet najumiarkowańszym, szkalowania przez konserwatystów tych, co nie chcą uginać karku w ich jarzmo. Teroryzm prasy konserwatywnej, obrzucającej błotem i jadem, odsądzającej od czci narodowej wszystkie opozycyjne stronnictwa polskie, — wywarł skutek wprost przeciwny od zamierzonego. Mieszczaństwo krakowskie stanęło samodzielnie i jest nadzieja, że w postawie tej wytrwa i wybierze posłów, którzy nie pójdą na powróz stańczykowski i prowadzić się na nim nie dadzą.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 6 listopada.

(Następstwa jubileuszu Strossmajera. — Liturgia słowiańska u Chorwatów. — Koleje bośniackie a Rjeka i Madziarzy. — Chorwacya komitatem węgierskim. — Brak jej na wystawie paryskiej. — „Polityka i praca“ dra Zahara. — „Piotr Zrinski“, dramat E. Kumiczyća).

Cokolwiek się dzieje nie w myśl jednolitości „madziarskiego“ państwa, cokolwiek mogłoby zagrozić madziarskim płonkom, szczepionym na gruncie chorwackim i bośniackim — wszystko nazywa natychmiast żydowska prasa budapeszteńska zdradą, a uderzając na alarm w dzwon największy, sprowadza wszelkie środki, jakiemi tylko rząd węgierski dysponować może.

Kongres katolicki w Zagrzebiu i jubileusz biskupa Strossmajera był przyczyną dwu gwałtownych i niezwykłych faktów, których nietylko nikt przeczuć nawet nie potrafił, ale które poruszyły umysły całej Europy. Ostre napomnienie arcybiskupa serajewskiego dra Stadlera, wydane przez kancelaryę nadworną i przeniesienie z Zagrzebia arcyksięcia Leopolda Salwatora — są to fakta, świadczące aż nadto wymownie, jak dalece rząd węgierski ulega madziarskiemu szowinizmowi, a rządowi znowu sfery miarodajne w Wiedniu. Niewolno arcybiskupowi wyrazić życzenia, aby jak najrychlej Bośnia i Hercegowina połączyły się z Chorwacyą, bo zamiarem Madziarów jest zmadziaryzowanie Bośni i następne zduszenie Chorwacyi, wziętej w dwa ognie; niewolno nawet członkowi domu panującego przesłać życzeń dostojnikowi Kościoła z powodu jubileuszu 50-le-

---

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

13 (Ciąg palszy).

Któż była babisia gwoździeniecka? Agata, z domu Świetlikówna, córka szewca wiejskiego, wyszła była za mąż za niejakiego Boberskiego, felczera z miasteczka w sąsiedztwie. Szewc uciułał trochę grosza i nieźle wywianował swoją jedynaczkę, która z miłości wyszła za Boberskiego. Pokazało się, że felczer jest pijak skończony, próżniak i — ożenił się dla tego, aby miał za co hulać. Trwonił pieniądze, używał; Agata i tak go kochała. Wkrótce małżeństwu temu bieda dobrze zajrzała w oczy, gdyż felczer robił długi i nie przestawał hulać.

Żona widząc, że niema żartów, wzięła się do roboty: stawiała bańki, rwała zęby, opatrywała rany, puszczała krew, ratowała topielców. W razie potrzeby umiała też ogolić i ostrzydz. Z czasem nabrała zamiłowania do fachu i odznaczyła się taką biegłością, sumiennością zawodową, że lekarz miejscowy brał ją zwykle za swą pomocnicę, nie mając zaufania do felczera prawie ciągle pijanego. Korzystała ze wskazówek lekarza, udoskonaliła swe wiadomości, znacznie rozszerzyła działalność, zwłaszcza w zakresie chorób kobiecych i dziecięcych.

— Mogę spać spokojnie, kiedy Boberska czuwa nad chorym — wyrażał się o niej lekarz. — Ta kobieta posiada wszystkie zalety felczera uzdolnionego, a co ważniejsza — dobroć, słodycz i staranność doskonałej siostry miłosierdzia.

Po dwunastu latach pożycia małżeńskiego, Boberski umarł śmiercią nagłą w szynku, pijąc arak. Wdowa opłakała męża, pogrzebała i powiada sobie!

— Czegóż ja tu będę siedziała w mieście, gdzie mię teraz już żadna powinność nie trzyma.

I powróciła do Gwoździeńca, wsi rodzinnej, którą wsławiła na daleką okolicę, jako babisia gwoździeniecka. Ludzie biedni wiele jej zawdzięczali, gdyż zawsze bezpłatnie niosła im pomoc lekarską, dzieliła się groszem ostatnim, albo nakłaniała zamożniejszych do litości nad nędzarzami. Tak się postawiła, była przytem taka mowna, że, jeśli szło o wsparcie biedaka, rzadko kiedy doznawała odmowy. Ona jedna mogła słusznie mówić:

— W Gwoździeńcu są jeszcze dobrzy ludzie? bo dla niej musieli być dobrzy.

Pukała krył się, kiedy spostrzegł z daleka babisię, zmierzającą ku jego zagrodzie.

— Choćby człowiek miał serce z kamienia, ona zmiękczy.

Nie miała dzieci i brała sieroty na wychowek. Jednę dziewczynę Basię od maleńkiego dziecka pielęgnowała, nauczyła ją wszystkiego, co kobieta na wsi umieć powinna, i przed pięciu laty wydała za mąż za Maćka Dajacza, parobka dworskiego. Zaraz potem wzięła na wychowanie Mikołajka.

V.

Nazajutrz równo z dniem Margiela była na nogach, zmówiła pacierz, ogarnęła się paradnie jak nigdy jeszcze, ubrała czyściutko niemowlę. Gorąco pragnęła była wstać, a teraz oto było jej jakoś ciężko wyjść za próg izby z dziecięciem na ręku. To prawda, że ludzie są dobrzy; ale człowiek wolałby ich nieraz nie spotykać, właśnie kiedy ma wątpliwość, czy i tym razem będą dobrzy. Dobroć zależy częstokroć od usposobienia. Któż wie, jak się ludzie zachowają względem kobiety, którą zawsze widywali samą, a nagle widzą ją z dzieckiem?

— Oj, to dziecko!

We wstydzie mieści się także świadomość, że gromada jest mściwa.

Boberska zaleciła poodwiedzać dobre gospodynie. Jak tu iść przez wieś od chałupy do chałupy? — Możeby dziecko zostawić w domu i drzwi zamknąć na kołek?

Miała najwięcej zaufania do Budziny.

— Baba zapałka; jeno skoro ją złość ominie, jest szczera, dobra... Babisia miała coś w tem, kiedy mówiła: Koniecznie bądź u Jantkowej, skłoń jej się pięknie, weź pod kolano, jak panią matkę! Mam przeczucie, że los czeka twoją małą. Juści Budzina musi wiedzieć, jak się to wszystko stało... Pewnie ma taki pociąg do tego dziecka stąd, że sama winna wszystkiemu. Czy mnie potrzebne było nocować w jej chałupie? Za cóż ja teraz wstyd połykam? — Po sprawiedliwości to dziecko nie jest moje...

Zagroda Budy była w sąsiedztwie, najwyżej o sześćdziesiąt kroków od Pomarla. Wyrobnica szła pospiesznie, oglądając się trwożliwie na wszystkie strony. Chwytek biegł za nią, dopóki nie spostrzegł, że gospodyni jego wchodzi do obejścia Jantka Budy: wspomnienie zatargu o knry zmusiło psa do odwrotu.

Nagła Magda była w domu sama, warzyła śniadanie, a ulubione kokoszki łaziły po izbie. Margiela nieśmiało stanęła na progu, wyrzekła najprzód „Pochwalony!“ potem zbliżyła się do gospodyni, oddała pokłon, biorąc ją pod kolana, ucałowała rękę.

— Niech wam Pan Jezus wynagrodzi wszystko dobre, coście mi świadczyli! — wybąkała to głosem cichym, a podług zalecenia, danego przez babisię.

Dobrze przyjęto hołd wdzięczności. Gospodyni była w usposobieniu dobrem, gdyż dopiero co obmacywała kokoszki i przekonała się z zadowoleniem, że każda daje nadzieję jaja.

— Bogu dzięki, przyszłaś do zdrowia! Pono tam źle już było z tobą — rzekła Jantkowa, spoglądając nie na matkę, jeno na dziecko, które ślicznie wyglądało w czepeczku różowym.

— Ooo! — zawołała Budzina i z warzechą w ręce odstąpiła garnków. — Pokaż-że mi tę odrobinę! Na Pomarlu taka ciemnica, żem się dziecinie nigdy nie przyjrzała dobrze.

Więc Margiela czemprędzej postawiła stopę na ławie, a na kolanie oparła niemowlę skrępowane w powijaki i pokazywała.

Jantkowa wyszczerzyła dwa rzędy zębów bieluteńkich jak perły, jęła się wdzięczyć do dziewczynki, której główka kiwała się na wszystkie strony, a oczka nieprzywykłe do jasności mrugały.

— Moja mróweczka drobniusieńka, przemiluśka! — mówiła Budzina z zachwytem i koniuszkiem palca lekko dotykała twarzycki dziecięcia, które doznało widać wrażenia, gdyż złożyło drobne usteczka do uśmiechu pierwszego w życiu.

— Klejnocik, jak się też to ślicznie uśmiecha do mnie! Co córuniu, co... — wołała Magda uszczęśliwiona i rzuciła warzechę, zaczęła bawić dziecinę, przemawiając głosem jak najpieszczotliwszym:

— Złotko ty moje, rybeńko!

A im dłużej wpatrywała się w Margielkę, tem większą tkliwość uczuwała w sercu, tem większą przyjemność sprawiały jej pieszczoty zwrócone do dziecka.

Rozpromieniona, szczęśliwa, wzięła nareszcie niemowlę z rąk matki, tuliła je do piersi, lulała, podnosiła w górę i opuszczała. Jakiś szał czułości ogarnął kobietę: zaczęła biegać z dzieciątkiem po izbie, pląsała, przytupywała, pośpiewywała, zbliżała ciągle usta do twarzyczki dziecka, jakby je zjeść chciała. Maleństwo bezmyślnie wytrzeszczało oczka, to znowu mrużyło i zasypiało na rękach tej niani doskonałej. Nagła Magda pierwszy raz w życiu doznawała jakiegoś upojenia błogiego.

Dopiero syk warzy kipiącej z garnka na ogień wyrwał ją poniekąd z owego zachwytu, który zwykł ożywiać kobietę-matkę jedynie. Wyrobnica poskoczyła raźno i tak nieostrożnie odstawiała warzniczek od ognia, że wylała połowę żuru w popiół. Będzina, jak gdyby nie widziała tego, złożyła spokojnie dziecię na wspaniałej pierzynie łoża małżeńskiego, a sama przyklękła i z wielkiem zajęciem przyglądała się dziewczynce uśpionej.

Matka niemowlęcia z prawdziwem zadowoleniem przypatrywała się tym wszystkim pieszczotom: taka znaczna gospodyni w Gwoździeńcu jest pełna łaski dla dziecka, za które ludzie rzucają kamieniem na rodzicielkę, piętnują ją jako małpę. Ucieszyła się jeszcze bardziej, kiedy zamierzała już odejść, a Jantkowa rzecze w te słowa:

— Gdzież ty będziesz łaziła po wsi z maleństwem rozespanem? Widzisz, że mu tu dobrze, zostaw mi dziecinę! O przy mnie nic jej się złego nie stanie.

Margiela właśnie tylko tego pragnęła, gdyż myślała, że dziecko na jej ręku uderzałoby wszystkich, sprowadziłoby na nią rożne nieprzyjemności, pobudzając ludzi do zapytań, śmiechów złośliwych, wytykania palcem.

— Straszne rzeczy! Człowiek wolałby się skryć pod ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tniego biskupstwa, ponieważ ten dostojnik jest w pojęciu Madziarów „Panslaw"; on śmie się czuć Chorwatem i pracować nad postępem Chorwacyi w dziedzinie nauki i sztuki! Zaciekłość gotowaby była nawet sięgnąć aż do Watykanu, choćby przez usunięcie posła austryacko-węgierskiego, byle swego dopiąć, gdyby tylko Watykan był tego rodzaju intrygom przystępny...

Wielki starzec, siedzący na Stolicy apostolskiej, zna jedno tylko dla wszystkich narodów uczucie — miłość, i jednę postępowania miarę — sprawiedliwość; bez względu tedy na polityczne cele i zaborcze zakusy madziarskie, jak dawniej potwierdził przywilej używania liturgii słowiańskiej w tych dyecezyach, które jej używały, tak spieszących do jego tronu w roku jubileuszowym wiernych z Chorwacyi i ich przewodników, wspomnianych biskupów, przyjął po ojcowsku i serdecznie. Jest uzasadniona nadzieja, że i używanie głagolicy przywrócone zostanie i wymienieni biskupi, stosownie do swych zasług około Kościoła, wynagrodzeni będą.

O wprowadzenie głagolicy, jako języka kościelnego, starają się usilnie Franciszkanie bośniaccy, którzy tak wielce się zasłużyli około utrzymania katolicyzmu w latach niewoli tureckiej; kwestya to o tyle ważniejsza, niż się pozornie zdawać może, że głagolica przysporzyłaby niezawodnie Kościołowi licznych wyznawców, z pomiędzy Chorwatów prawosławnych i mahometan.

Bośnia stała się również w tym czasie przedmiotem rozpraw politycznych z okazyi projektów nowych połączeń kolejowych. Od dawna należało się jej już połączenie z jednym z głównych portów dalmackich tem bardziej, że Metković (nad Narentą) ani nie wystarcza potrzebom, ani nie jest portem wygodnym. Najlepiej nadawałby się ku temu Spljet (Spalato), zwłaszcza że posiada i port wygodny i połączenie kolejowe z Szibenikiem i Kninem, a linia przez graniczne Aržano do Bugojna w Bośnii nie nastręcza wielkich trudności. Ale tu znowu weszły w grę interesa madziarskie. Skierowanie eksportu bośniackiego do Spljetu — to odebranie korzyści Rjece, na którą tyle milionów wydał rząd węgierski! Nuże więc wszelkiemi siłami starać się o przeszkodzenie projektowi austryackiemu, zarówno przez niedorzeczne projekty inne i przez petycye i delegacye „zagrożonej" (?) Rjeki. Co więcej, usiłowano dopatrzeć się w przedłużeniu linii kolejowej z Serajewa ku Sandżakovi Novi-Bazar, a stąd ku Mitrowicy takiej doniosłości strategicznej, że miało to przeważyć wszystko w tę stronę — na korzyść interesów madziarskich. Niczem wobec tego są ekonomiczne interesa Dalmacyi, Bośnii, Chorwacyi, skoro w Budapeszcie jest środek kuli ziemskiej!...

Najlepiejby było zamienić Bośnię i Chorwacyę w komitaty węgierskie; — jakby to całą rzecz uprościło! Otwarłoby to nowe horyzonty dla zbankrutowanych patryotów madziarskich mojżeszowego wyznania, dałoby natomiast Bośnii i Hercegowinie wysoką (!) kulturę madziarską w postaci — spiczastych wąsów i żydowskich szwindlów. Tak czy owak, byłaby to przynajmniej sprawa prosta i gra nie w zakryte karty! — dziś ignoruje się, a raczej depce wszelkie punkta ugody z Chorwacyą i traktuje się ją jako — niewolnicę. I tak na nowych 20-koronówkach obok napisu madziarskiego nie było nigdzie miejsca na umieszczenie napisu chorwackiego; a co ważniejsza, na wystawie paryskiej wszystkie przedmioty chorwackiej sztuki lub przemysłu miały tylko napisy „Hongrie". Chorwacyi tam nie było, były tylko reprezentowane Węgry, rozciągające się od Karpat aż do Adryatyku...

Nic tedy dziwnego, że sprawa ta poruszona w dziennikarstwie chorwackiem oburzyła wszystkich i nie przejdzie bez interpelacyj w mającym się niebawem zebrać Sejmie. Wiemy jednak, jak się zakończy: opozycya powie swoje, stronnicy bana ją przegłosują i Chorwacya zapłaci około 400 tysięcy za to, że jej na wystawie paryskiej nie było...

W polemice, jaka się na ten temat rozwinęła między „Agramer Tagblattem" a „Obzorem", zaznaczyć należy znakomite artykuły dra Zahara p. t. „Polityka i praca", w których zbijając zarzuty, jakoby nie należało do spraw ekonomicznych mięszać polityki, wykazuje ścisły związek stosunków politycznych z postępem narodu na polu ekonomicznem, i wzywa wszystkich prawdziwych patryotów do udziału w życiu politycznem, aby narodowym życzeniom dać właściwy wyraz.

Innym przedmiotem szeroko i namiętnie prawie omawianym w prasie i społeczeństwie zagrzebskiem był utwór dramatyczny Eug. Kumiczića, p. t. „Piotr Zrinski". Autor głównego romansu historycznego p. t. „Spisek Zrinsko-frankopański" przedstawił tu rzekomo na podstawie historycznych dokumentów w korzystnem świetle swego bohatera, przecząc jego stosunkom z Turkami, i tem się tłumaczy niepospolite powodzenie tego utworu na scenie; z drugiej strony pod względem dramatycznej techniki dramat ten wiele ma pozostawiać do życzenia. Wywołany głównie polemiką z młodym dramaturgiem drem A. Tresic'em-Pawiczic'em, autorem „Katarzyny Zrinskiej", ma ustępy patryotyczne ładne, ale tok akcyi epiczny, a nie dramatyczny. *(Prz.)*

Z ruchu wyborczego.

Listy wyborców w Krakowie zarówno dla kuryi V. jak dla III. zostały już wygotowane i wyłożone będą do przeglądania w godzinach od 9 do 2 w południe w sali prezydyalnej (kurya miejska) i w sali Rady miejskiej (kurya powszechna) począwszy od poniedziałku dnia 12 b. m. do 19 b. m. włącznie. W tym samym terminie należy wnosić wszelkie reklamacye, zaopatrzone odpowiedniemi dowodami, zawartych w nich twierdzeń.

Nadużycia wyborcze. W Prądniku Czerwonym dopiero na godzinę przed rozpoczęciem prawyborów chodził pachołek gminy i zapowiadał, że przybędzie komisarz, ale tylko niektorych objaśniał, że na prawybory, niedogodnym bowiem mówił, że w sprawach podatkowych. Naturalnie prawybory wobec tego były farsą.

W Dębnikach wójt Mól przeprowadzał prawybory z IV kuryi „jak mu się podobało", przypuszczając świadomie nieuprawnionych do głosowania. Wniesiono zażalenie do starosty w Podgórzu.

W Jagielnicy zapowiedziano prawybory tylko na jednę godzinę, po której upływie nie zważając, że czeka jeszcze 69 uprawnionych, głosowanie zamknięto. Podczas głosowania zdarzały się takie rzeczy, że nazwiska wyborców umyślnie fałszywie zapisywano, a kiedy pokrzywdzeni przeciw temu protestowali, grożono im aresztowaniem. Ale nic dziwnego, w okręgu tamtejszym kandyduje hr. Mieczysław Piniński, który musi mieć „śliczny wybór"...

W Rohatynie na zgromadzenie wyborców wpadł komisarz starostwa oświadczając, — że otrzymał telegraficzny rozkaz rozwiązania zgromadzenia.

W Suchostawie powiatu husiatyńskiego przeprowadzono prawybory bez zapowiedzenia tychże.

W Wasylkowcach ośmiu najwpływowszym i najniezawiślejszym chłopom na sam dzień prawyborów, przysłano wezwania do sądu.

W Mynkowcach tego samego powiatu zarządzono prawybory, choć list wyborczych poprzednio do przeglądania nie wyłożono i choć terminu głosowania nie ogłoszono. Ponadto głosy prawyborców zapisywano całkiem odmiennie niż były oddawane.

W powiecie rudeckim rozesłano do gmin rozporządzenie, aby pisarze i posłańcy czekali na niespodziany(!!) przyjazd komisarza dla przeprowadzenia prawyborów. — Jeśliby komisarz, spadłszy niespodzianie na gminę, nie zastał ich na miejscu, pojedzie dalej, a potem przyjedzie drugi raz na koszt gminy(!?)

Porażka ks. Stojałowskiego. W poniedziałek dn. 5 bm. odbyło się w Biały w hotelu „pod czarnym orłem" liczne zgromadzenie wyborcze, na którem stawili się i Stojałowszczycy w ogromnej liczbie. Socyalny demokrata Drobny postawił następującą rezolucyę: „Zebrani na zgromadzeniu przedwyborczem robotnicy w Biały i okolicy, tak socyalni demokraci, jakoteż i Stojałowszczycy zgodnie oświadczają, że potępiają obecną politykę ks. Stojałowskiego, który po 25-letniej pracy dla ludu pod hasłem: precz z Kołem polskiem, nagle oświadcza gotowość wstąpienia do Koła polskiego i zasiadania na jednej ławie z konserwatystami, wyrażają mu z tego powodu nieufność i swoją pogardę". Za tą rezolucyą głosowali także wszyscy Stojałowszczycy pod wodzą p. Laska; przeciwko rezolucyi nie głosował nikt!

Prawybory w Nowosądeczczyźnie, jak nam stamtąd donoszą, do kuryi IV. i V. odbyły się wczoraj w gminach: Niskowej, Chomianicach, Krasnem i wypadły na korzyść stronnictwa Potoczków.

Z uwag pesymisty.

(Kto należy do narodu? — Narzekania na gazety. — „Gazeta Lwowska" ucieczką czytelników. — Nowy proceder wyborczy w Krakowie. — Patryotyzm, „N. Reforma" i p. Sokołowski. — P. Będzikiewicz na posłuchaniu u króla serbskiego. — Kiedy będzie pora na reformę statutu miejskiego? — Izba notaryalna lwowska i głodni dependenci.)

— Mój Redaktorze, — pyta mnie w kawiarni jeden z przyjaciół politycznych, — powiedz mi też z łaski swojej, czy ja jeszcze należę do narodu, czy nie?

— Ha, — odpowiadam, — to zależy przedewszystkiem od pańskich zapatrywań na komitet centralny.

— A cóż to ma do rzeczy?

— Także ciekawe pytanie! Czyż Pan już nie czytujesz dzienników? Przecież widzę codzień, a raczej co wieczór, jak się pan obstawiasz dziennikami i chłoniesz łakomie ich treść pożywną...

— Właśnie też dlatego, nic już teraz nie rozumiem. Przecież wy tylko zamęt sprowadzacie. Więc powtarzam pytanie.

— Odpowiadam krótko: jeżeli pan nie uznajesz wszechmocy komitetu centralnego, nie należysz pan do narodu. Sprawa skończona, rekursu nie ma.

— Zlituj się pan, a cóż mnie po komitecie centralnym? Kandydować nie myślę, a na kogo mam głosować, o to nie potrzebuję się radzić komitetu centralnego.

— Właśnie też, nie o pana tu idzie, lecz o tego kandydata, na którego pan będziesz głosować. Jeżeli ten pański kandydat nie będzie polecony przez komitet centralny, to i on nie może należeć do narodu i pan z nim razem ten los podzielisz. Obaj będziecie wyklęci.

— Ależ, Panie Drogi, tyle razy wybieraliśmy posłów wbrew komitetowi centralnemu, i nikt ze stańczyków nie błogosławił nas wprawdzie za to, ale też klątwy narodowej na nas nie ciskał...

— Czekaj-no pan, — powiadam, — bo to jeszcze nie koniec. To nie wystarcza nawet, żebyś pan wierzył w komitet centralny, jeżeli pan chcesz być nadal Polakiem, musisz pan także wierzyć w to, co komitet centralny do wierzenia podaje.

— Niby w co?

— Mój panie, jakże też pan czytasz dzienniki? Jużci wierzyć Pan musisz w solidarność Koła polskiego.

— No, ja uznaję potrzebę solidarności posłów polskich w Wiedniu, ale...

— Panie, tylko żadne „ale". Słowo wyleci ptaszkiem, a wróci wołem. Tem jednem „ale" możesz się pan zgubić. Albo pan wierzysz w solidarne Koło Polskie i wtedy jesteś Pan Polakiem, albo pan w ten dogmat solidarności nie wierzysz, a wtedy, jesteś pan dla narodu stracony i pp. Sokołowski z Merunowiczem rzucą na pana klątwę narodową pierwszej klasy „Tertium non datur".

Na ten miły temat toczyła się czas dłuższy bardzo zajmująca i orzeźwiająca pogadanka.

— Moglibyście też już raz, — rzekł trochę już zniecierpliwiony mój sąsiad, — przestać się kłócić w tych gazetach. Doszło do tego, że człowiek spokojnie, dla konkokcyi żołądka, dziennika przeczytać nie może.

— Panie, — odrzekłem, — przygotuj się pan na to, że to dopiero początek. Jeszcze się właściwie polemika dziennikarska nie zaczęła; do wyborów jeszcze daleko.

— A toż kłóćcie się i bierzcie się nawet za bary, ale dajcie nam spokój. Skąd my przychodzimy do tego, abyśmy za nasze pieniądze mieli ciągłe czytać wymyślania?

— Ależ, panie drogi, — tłomaczę, zechciejże pan zrozumieć, że tu idzie o zasady, a dziennik jest od tego, aby...

— Panie redaktorze, o jednę łaskę pana proszę. Doradź mi pan, jaki mam brać do ręki dziennik, jeżeli nie chcę czytać o wyborach.

— No, rzekłem zakłopotany, to trochę trudno. Jeszcze byłoby najbezpieczniej zabrać się do „Gazety Lwowskiej", ale i tutaj, dla wszelkiej pewności, ograniczyć się trzeba do czytania pierwszej stronnicy i inseratów. W inseratach są także ciekawe rzeczy. Tu majątek wystawiony na licytacyę, tam rozpisują listy gończe za złodziejem, który uciekł przed 10 laty i umarł z niecierpliwości, nie mogąc się doczekać, aby go kto złapał i t. p...

Zaczęto tak narzekać na przeładowanie dzienników wyborami, żem wreszcie rzekł zniecierpliwiony:

— A dlaczegóż, moi panowie, przynajmniej tutaj, w kawiarni, przy kawie i herbacie, nie mówicie o czem innem? Czy myślicie, że ja także okropnie stęskniony za tym tematem tutaj przychodzę? Dajcież mi spokój.

— Więc basta, koniec. Powiedz nam pan tylko jedno. Kogo będziemy w Krakowie posłem wybierać?

Struchlałem na to pytanie. Tak mi już widocznie było sądzone, abym tego wieczoru nie nie wypił kawy spokojnie.

— Czyż panowie nie czytacie — odrzekłem, — że tego roku będzie zupełnie odmienny proceder wybierania posłów? Dawniej był sobie jeden komitet, komitet miejski. Ten zwoływał zgromadzenie wyborców i na niem stawali kandydaci. Wygadali wszystko, co wiedzieli, potem komitet polecał kandydatów, a wyborcy głosowali, jak im się podobało. Teraz będzie komitetów co niemiara. Jest już komitet kamieniczników. Postawi on swoich kandydatów. Jest mieszczański komitet katolicki p. Kosobudzkiego, jest drugi także katolicki, ale z p. Mikołajskim na czele. Każdy z tych dwóch komitetów będzie stawiał kandydatury przemysłowców i rękodzielników. Zawiązał się także komitet kolejowców; ten postawi kandydaturę kolejarza. Sądownicy także mają utworzyć komitet dla popierania kandydatury sędziowskiej; potem przyjdzie kolej na kupców chrześcijańskich i żydowskich, na adwokatów, nauczycieli, urzędników skarbowych, konceptowych i manipulacyjnych, i t. d. aż do skutku. Będzie więc kandydatur w bród.

— Ależ to istna wieża Babel! Któż się w tem zoryentuje?

— Owszem, my wam pomożemy. Bo znowu będą 2 polityczne komitety. Jeden wyklęty, miejski, pod komendą Edmunda Klemensiewicza, drugi błogosławiony, pod wezwaniem św. Floryana a pod komendą dra Jordana. Otóż między te dwa komitety rozdzielą się znowu wszystkie kandydatury zawodowe wedle swej politycznej barwy. Z jednej strony stanie, dajmy na to 10, z drugiej 12 lub więcej kandydatów, wygłoszą swoje wyznanie t. z. „wiary politycznej", — a wy, panowie, będziecie musieli z pomiędzy nich wybrać dwóch...

I tak dalej, rozprawialiśmy, dla odmiany o kandydaturach poselskich, aby już ciągle nie mówić o wyborach, bo ten temat przejadł się wszystkim okropnie. Przypuszczam więc, że i czytelnicy moi nie należą do wyjątków i wolą usłyszeć coś nowszego i weselszego od spraw wyborczych i kandydatur poselskich. Niech mi więc wolno będzie podzielić się przygnębiającą wiadomością, że na „Nową Reformę" po raz drugi rzucił klątwę narodową p. dr, August Sokołowski. Za co? Ha, kto zechce, zawsze na całem dziurę znajdzie. Uczucie patryotyczne b. posła krakowskiego stanęło dębem, gdyśmy mu przypomnieli, że jego hasanie na patryotycznym koniku po maneżu wyborczym wywołuje efekt wprost przeciwny od tego, jaki jeździec sobie obiecuje. Pojmuję, że p. Sokołowski najchętniej wyjeżdża na tym koniku, bo doświadczył jego zalet: nie potrzebuje on jeść, ni pić, przytem jest bardzo łagodny, nie kopie, nie wierzga, a niegdyś nawet dojeżdżał z jeźdźcem do skarbca narodowego, w którym mieściły się mandaty poselskie.

Stąd wysnuł p. Sokołowski wniosek, że „N. Reforma" naigrawa się z patryotyzmu. P. Sokołowski nie chciał chyba zrozumieć, o co nam idzie. My właśnie mamy zbyt wiele poszanowania dla patryotyzmu, abyśmy nie mieli podnosić protestu, gdy się z niego robi narzędzie do zdobycia osobistych korzyści, choćby w formie mandatu poselskiego. Niech zresztą p. Sokołowski będzie zupełnie spokojny; nawet gdy jego brakło, „Nowa Reforma" nie pójdzie w służbę żadnego z rządów trzech zaborów, a patryotyzm mieć będzie ku pożytkowi powszechnemu, a nie osób.

Mam jeszcze jeden wesoły temat do dzisiejszej pogawędki. Dowiaduję się z ostatniego zeszytu „Kraju" petersburskiego, że nieznany w dziennikarskim świecie „dziennikarz krakowski", p. Będzikiewicz, był rzeczywiście przyjęty w Belgradzie, na uroczystem posłuchaniu, przez samego króla Aleksandra i jego małżonkę, panią Dragę, której fotografię kupił p. Będzikiewicz w Belgradzie posłał do „Kraju". Nie ma co mówić, wcale przystojna kobieta. Otóż na tem posłuchaniu król serbski stał, a królowa obok niego siedziała. Naturalnie. Czy p. Będzikiewicz stał, czy siedział, — o te milczą kroniki „Kraju" — dość, że król rozgadał się na dobre, zobaczywszy przed sobą wpływową osobistość ze świata dziennikarskiego. Więc zapewniał, że nie ma zamiaru rządzić z żadnem stronnictwem, bo jeszcze żadne nie dojrzło do rządów tak, jak on, że więc stać będzie ponad stronnictwami. Najwidoczniej król Aleksander czytuje dzienniki wiedeńskie i stamtąd nauczył się, że taka metoda „stania pona stronnictwami" jest o tyle wygodna, że można nie przyznać się, z kim się rządzi. Król ogromnie był uradowany ze swej małżonki, która wprawdzie nie przyniosła mu wiana, lecz naprawiła stosunki Serbii z Rosyą. Królowa z właściwą sobie skromnością potakiwała małżonkowi i uśmiechała się nadobnie, co p. Będzikiewicza bardzo ucieszyło. P. Będzikiewicz rozmawiał także z kilku czynnymi i ze wszystkimi pensyonowanymi ministrami, co mu bardzo wiele zabrało czasu i przysporzyło trudów, bo, jak wiadomo, w Serbii każdy pełnoletni mężczyzna, umiejący czytać i pisać, był już przynajmniej raz ministrem, a nie brak i takich, co godność tę piastowali kilka razy i po tyleż razy siedzieli w kryminale.

Jednem słowem, wszyscy przyjmowali p. Będzikiewicza jako „dziennikarza krakowskiego" z ogromną sympatyą, co jest najoczywistszym dowodem, że Serbowie kochają Polskę. Odkrycie to mamy do zawdzięczenia p. Będzikiewiczowi.

Natomiast p. Kasparkowi i jego konserwatywnym przyjaciołom mamy do zawdzięczenia inne, nie mniej od tamtego ważne odkrycie, mianowicie, że obecnie nie jest „właściwa" pora do rozszerzenia praw wyborczych w ordynacyi do Rady miasta, i że takie reforny „powoli" przeprowadzać należy. Cóż to za szczęście, że referentem statutu dla krakowskiej Rady miejskiej jest p. Kasparek i że za nim stoi konserwatywna tej Rady większość! Nikt nie byłby odgadł, że teraz byliby się na śmierć udławili prawem wyborczem do Rady miejskiej cisami ludzie, co bez śmiertelnych dla siebie następstw przełykają je przy wyborach do parlamentu. A już absolutnie niktby się nie był domyślił, że ćwierć wieku jest zbyt małym czasokresem do zreformowania statutu miejskiego w duchu postępu i rownouprawnienia.

Wszystko zresztą przemawia za tem, że zajdą wstrząsające galicyjskim światem wypadki. Narzekania na biedę są tak powszechne, że wtargnęły one nawet do świata notaryuszów. Lwowska Izba notaryalna na ostatniem swojem po-

Talent, który tworzy...

Było to wieczorem w pewnej „literackiej" kawiarni we Lwowie.

Niebieskie światło łukowych lamp elektrycznych krzyżowało się z pomarańczowem lampek żarowych i na twarzach gości pijących czarną kawę, wywoływało ostre, a nieraz dziwaczne kontrasty. Przez unoszące się kłęby dymu tytoniowego widać było wymalowany w japońskim stylu plafon z alegoryą antysemityzmu. Jak dla ironii, na kozetce tuż niemal pod paszczą wychylającego się z sufitu dziwacznego potwora, a ziónącego na obrazie ogniem ku dwom przerażonym galicyjskim żydkom, usiadł kolega o wybitnie semickim typie, „zresztą" — jak to bywa dziś modnem wyrażać się w pewnych kołach — bardzo porządny i inteligentny chłopak. Dokoła pomięszani ze sobą dziennikarze, aktorzy, malarze i literaci, w niedbałych przeważnie pozach.

Wszyscy przyszliśmy tu wypocząć, odetchnąć przez chwilkę, zapomnieć o swoich zawodowych zajęciach, więc daliśmy sobie „słowo", że ani sylaby nie piśniemy, któraby się do nich odnosiła, Ale jakże tu nie mówić o tem, co już w serce wrosło!...

— Nie masz pojęcia, jak ty „kolorowo" wyglądasz w tem oświetleniu! — odezwał się po chwili milczenia kolega-malarz, z pasyą ściskający w zębach krótką, francuską fajeczkę, do kolegi-dziennikarza, z czupryną rozwichrzoną, jak gdyby nigdy grzebienia nie widziała i z brodą podejrzanego koloru, który podobnoś tylko za króla Dawida uważany był za piękny.

Wmięszali się wnet inni obecni z uwagami i ni stąd ni zowąd stopień po stopniu, słówko po słówku, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya o zaniku twórczości artystycznej. Wszyscy mniej więcej zgadzali się, *że choć* sztuka nasza doszła do wielkiej doskonałości technicznej, jednak powoli zeszła pod względem artystycznym do rzędu jakiejś doskonalszej fotografii barwnej. Widok z okna pracowni malarza na prawo i na lewo, dwa drzewa z strumykiem i bez strumyka, wóz z węglami i pusty, panna z parasolką w prawej ręce, w lewej i bez parasolki, wśród kwiatów lub bez kwiatów i t. d. Oto temata większości obrazów, ale utworów, któreby świadczyły, że artysta w nie włożył coś z samego siebie, że miał coś do powiedzenia, któreby zatem do głębokich instynktów duszy widza przemawiały, mało, a nawet coraz mniej.

— A ja wam powiadam — odezwał się mój sąsiad, o którym czasami, w chwili irytacyi, powiadało się, że ma „zezowaty mózg", gdyż nie mógł się zdecydować, którą pójść drogą, mógłby bowiem zostać znakomitym literatem, gdyby nie miał nieprzezwyciężonego wstrętu do pióra i do systematycznej roboty, lub wybitnym malarzem, gdyby mu nie przeszkadzał na wskroś literacki, a nie malarski sposób myślenia. — A ja wam powiadam, że temu wszystkiemu winien... handel!

— To rzecz prosta! — ciągnął dalej, odpowiadając na nasze pytające miny. — Wszystkie te „szkice z natury" są dla malarza potrzebne a nawet konieczne, dla wprawy w chwytaniu natury, jako notatki dla siebie samego, ale, mojem zdaniem, w żaden sposób nie powinny być przeznaczone dla publiczności. Wolałbym już, aby malarz złożył je wszystkie na jeden stos i podpalił, a potem z pamięci, wedle nich wymalował coś, w czemby się jego dusza wypowiedziała, niż żeby szły pomiędzy publiczność, przyzwyczajać ją do taniej banalności, a artystę pozorami łatwego zarobku zmieniać w fabrykanta zamalowanych szmatek płóciennych. To jest geneza tej sztuki u nas, która tak chętnie pozuje na „dokumenty życia", aby szumną etykietą pokryć zupełną niezdolność twórczą. I tak nie jest tylko w malarstwie, tak samo po części dziać się poczyna w literaturze, wszędzie!

Zapanowało milczenie. Jakoś nikt nie miał zamiaru oponować temu, choć tak paradoksalnie wypowiedzianemu, zdaniu...

Ta scena z lwowskiego życia literacko-artystycznego przypomina mi się nieraz, a już ze szczególną plastycznością, ilekroć wezmę do rąk jakąś powieść Artura Gruszeckiego. Rzecz dziwna bowiem, że ten człowiek, który pisze tak wiele i tak pospiesznie, iż nieraz wskutek tego możnaby mu zarzucić niedbalstwo w zewnętrznem obrobieniu przedmiotu, wolnym jest od owego grzechu pierworodnego tylu, tylu! zwłaszcza młodszych naszych autorów...

Rozwiązanie owej tajemnicy leży w fakcie, o którym wszyscy recenzenci utworów „pana Artura" uważają sobie za obowiązek z kolumbową miną wspomnieć zaraz na wstępie artykułu, w tem, że Gruszecki wystąpił na arenę literacką dopiero jako zupełnie dojrzały mężczyzna. To też podczas, gdy niektórzy inni już jako młodzi chłopcy, wydawszy drukiem jedną lub drugą obserwacyę z natury, zachęceni chwilowem powodzeniem, a zresztą dla zarobku poszli dalej w tym kierunku i zanim zdołali opanować swój talent a zrozumieć otoczenie, już skostnieli, wpadli w manierę, on obserwował, podróżował, żył. I dziś z całą świeżością swej twórczości rozporządza wielkim zasobem wspomnień, nie jako ich niewolnik, ale panując nad niemi zupełnie, porządkując i przestawiając je jak mu to potrzeba, tak, że z niezwykłą siłą, a nawet jaskrawością wdrażają w umysł czytelnika to, co autor mu chciał powiedzieć, co bywa planem i pobudką jego dzieła. Stąd pochodzi ten dar zaciekawiania, jaki, mimo braku sensacyjności posiadają powieści Gruszeckiego, dar, który sprawia, że zasiadłszy do grubego tomu wieczorem, czytelnik nieraz opamięta się, dopiero kiedy dojdzie do strony ostatniej, kiedy tymczasem świt niebieskawy poczyna zaglądać w okna. Stąd pochodzi tak niezwykła aktualność jego utworów, że aż spowodowała krytyków do wymyślenia dla nich osobnej kategoryi „powieści publicystycznej", a niektórzy złośliwi czy zawistni nazywają je „artykułami wstępnemi w powieściowej formie". Tak jak gdyby talentowi można było robić zarzut z jego żywotności, lub jakby żywotność jego koniecznie w takiej a nie w owakiej formie przejawiać się musiała!...

Jedną z najznamienniejszych cech autorskich Gruszeckiego jest charakterystyczny sposób mówienia osób w jego powieściach. Każda z nich ma swój własny niejako język, ściśle do swego charakteru dostosowany i tak konsekwentnie przeprowadzony, że jak zacznie na pierwszej stronie powieści, tak mówi i na ostatniej. Nie jest to rzecz tak łatwa i dar ten w naszej literaturze, jak wogóle we wszystkich literaturach, niewielu pisarzy posiadło. Przoduje tu u nas przed innymi Prus, obok niego stoją: Sienkiewicz, Dygasiński, czasami Sewer i bodaj czy na tem już nie koniec. A chociaż to są talenty pod niejednym względem, nawet o wiele przewyższające Gruszeckiego, on pod tym jednym żadnemu z nich, jeżeli chce, nieustąpić potrafi.

Zapewne — nie jest to jedyny i najważniejszy sposób charakterystyki osób działających i wywołania wrażenia plastyki, ale w każdym razie to sposób najbezpośredniejszy, który odrazu dobrze usposabia czytelnika i nastraja na ton dla autora pożądany.

Jeżeli, cośmy powiedzieli, weźmiemy za typową właściwość talentu Gruszeckiego, to za jedną z typowych jego powieści należałoby uważać np. „Nowego Obywatela", który świeżo wyszedł w małem, ozdobnem wydaniu, z ilustracyami Konstantego Górskiego, a nakładem warszawskiej firmy Gebethnera i Wolffa.

Tadeusz Szyszkowski bowiem, ów tytułowy „nowy obywatel", który urodzony i wychowany gdzieś aż w irkuskiej gubernii, na przedśmiertne żądanie ojca wraca do „swoich", aby kupić majątek pod Warszawą i osiąść w nim, mówi takim językiem, że w pierwszych zaraz słowach jego odzwierciedla się temperament młodzieńczy, żwawy, który może się podobać kobietom, a równocześnie pokazuje się człowiek ze skażoną nie tylko mową, ale i duszą przez głęboko sięgający wpływ obcego społeczeństwa.

Kiedy ten człowiek, przybywszy do Popielówki, którą kupił w przeddzień niemal przymusowej licytacyi, zdobywa serce pięknej panny, córki dziedziczki, kiedy się nawet z nią żeni, czytelnik uważa to za naturalne i zrozumiałe, tak samo, jak zrozumiałem i naturalnem mu się wydaje, że pożycie młodego małżeństwa nie może być dobrem, że Szyszkowski nie może przylgnąć do otoczenia, że całe życie tych dwojga ludzi idzie na wspak, aż wreszcie „nowy obywatel", zostawiwszy zrujnowany majątek i żonę z dzieckiem w kraju, idzie napowrót pomiędzy „obcych", którzy są mu bliżsi, aniżeli „swoi".

I równocześnie widzi się szerzej i dalej aniżeli same tylko losy osobiste niedobranej pary, poza tendencyę, jaką niektórzy upatrują w „Nowym obywatelu", a która streszczać by się miała w krótkiem zdaniu: „Precz z tymi, którzy się mową i duszą, lub tylko duszą wynarodowili!" Coś, jakby na mgnienie oka spoziera się w głąb dwu odmiennych temperamentów narodowych, dwu odmiennych kultur: najezdczej i podbitej, które jak oliwa z wodą zmieszać się nie dają, a zmięszane, najczęściej nic dobrego nie wydadzą.

Tendencya zaś wspomniana, przynajmniej tak ogólnie pojęta, jak ją niektórzy Gruszeckiemu insynuują, prawdopodobnie nie postała w myśli autora, jak zresztą świadczy o tem inna, równocześnie przez Gebethnera i Wolffa wydana powieść jego, „Zwyciężeni", w której również przedstawionem jest zetknięcie się wynarodowionego Polaka ze swojem społeczeństwem, ale z wprost odmiennym skutkiem.

W niej bowiem inżynier Nowak, współwłaściciel wielkiej fabryki żelaza na Śląsku Gór

siedzeniu miała dać opinię co do kandydata na opróżnioną we Lwowie posadę notaryusza. Kilkanaście wychudzonych rąk dependentów notaryalnych wyciągnęło się, aby uchwycić po długoletniem wyczekiwaniu, stałą posadę, zabezpieczającą byt materyalny do śmierci. Ale nataryusze „possidentes“ przyszli do przekonania, że wtedy tylko będą „beati“ jeżeli nie będą potrzebowali dzielić się dochodami z nowym kolegą, i wydali okropny iscie na tej zasadzie wyrok. Oto nie przedstawili żadnego kandydata na wakującą posadę notaryusza „z tem nadmienieniem“ – wyrażając się stylem austryackim. – że tę posadę notaryalną uważają za zbyteczną (sic!) Dla czego łatwo, odgadnąć.

Miejmy nadzieję, że ministerstwo sprawiedliwości rozstrzygnie tę sprawę na korzyść.... głodnych.

M. K.

Z wystawy powszechnej.

Paryż, 6 listopada.

[—] Francuzi, a właściwie Paryżanie robią obrachunek wystawy i dochodzą do bardzo rozmaitych wyników. Teoretycy, powołując się na wielce pochlebne sądy zagranicznych znawców, twierdzą, że republikański „jarmark narodów“ udał się znakomicie. Rzeczywiście ogromem rozmiarów, okazałością gmachów, rozmaitością i bogactwem okazów wystawa obecna odpowiedziała oczekiwaniom, a nawet przeniosła je w niejednym kierunku. Nikt nie przewidywał np. tego niebywałego dotąd widowiska, na które złożyły się dźwignięte jakby siłą czarodziejską pałace przy ulicy Narodów, pełne skarbów nieocenionych. Nikt nie przypuszczał, że owemu już naprzód dyskredytowanemu przez nieprzyjaciół „jarmarków“ nad Sekwaną powierzą Węgry koronę św. Szczepana, a Niemcy najcelniejsze ozdoby z poczdamskich pałaców. Mieszkańcy stali Paryża skarżyli się przez całe półrocze wystawowe na drożyznę, ścisk i zaduch. a teraz twierdzą, że ceny artykułów, które podniosły się o 25%, nie wrócą już nawet po zamknięciu wystawy do dawnego poziomu. O przedsiębiorcach rozmaitych widowisk, restauracyj i kawiarń wspominać nie chcę, większość ich bowiem zbankrutowała poprostu. Stare i zasłużoną wziętością cieszące się firmy przemysłowe i kupieckie oświadczają jednomyślnie, że wystawy zmuszają je do nakładów niepotrzebnych, opłacających się jedynie dla firm nowych. które takiej reklamy potrzebują i odnoszą z niej korzyści. Ba — tę samą myśl rozszerza ogół przemysłowców francuskich i stosuje do zagranicy. „Wystawy — powiadają właściciele pierwszorzędnych zakładów czy to w Paryżu, czy w Lugdunie, czy Marsylii, nie są dla Fraucyi, ani nawet dla Paryża. lecz jedynie dla cudzoziemców. Paryż ich nie potrzebuje, bo sam przez się stanowi od ulicy de la Paix do przedmieścia du Temple nieustającą wystawę. Urządzając międzynarodowe jarmarki w naszych progach, pozbywamy sie tego pierwszeństwa, które na rynku europejskim obecnie posiadamy, a reklamujemy cudze wyroby. Wystawy paryskie są stratą dla francuskiego przemysłu, niedostatecznie okupioną przez zyski osiągnięgnięte w hotelach. restauracyach i piwiarniach“. Takie „saldo“ wyciągają praktyczni Paryżanie z wystawy, a mimo to żal im, iż wkrótce z tylu pięknych gmachów zostaną gruzy, które czemprędzej wywiozą za miasto.

Ocaleniem niektórych przedmiotów wystawowych, a raczej zatrzymaniem ich w Paryżu zajmują się obecnie jednostki i instytucye. I tak grupę XVI, ekonomiczno-społeczną, chce uchronić przed rozprószeniem grono sędziów tej grupy i w tym celu proponuje wystawcom, ażeby nagromadzone tam dzieła i broszury przekazali „Muzeum społecznemu“ w Paryżu, tablice zaś graficzne. karty i modele paryskiemu „Konserwatoryum sztuki i przemysłu“. Dla każdej z dwunastu klas grupy wspomnianej sporządzony ma być atlas, który wraz ze sprawozdaniem sędziów odnośnej klasy tworzyć będzie całość, trzynasty zaś atlas zawierać ma 30 dzieł i kartogramów, wyłożonych w westybulu „Pałacu społecznego“. Każdy z atlasów uwzględni przedewszystkiem dzieła, którym przyznano „grand prix“, a obok nich w miarę możności inne, uwagi godne przedmioty wystawowe. W ten sposób doniosła ta grupa wystawy zostanie utrwaloną i będzie dostępna dla każdego. kto się zajmuje naukami społecznemi.

Na wystawie przebywam teraz dłużej niż dawniej, chcąc jeszcze wyzyskać ostatnie chwile. Chodzę bez planu z oddziału do oddziału i ciągle odkrywam rzeczy, o których nie czytałem i nie słyszałem. Wczoraj np. w dziale zegarmistrzowstwa ujrzałem niespodziewanie cały szereg „rewolucyjnych“ zegarów, a pomiędzy niemi zegarek Murata w kształcie frygijskiej czapki z napisem: „N'obeir qu'à la Loi“ — „słuchać tylko prawa“. Zegar ten ma jeszcze podziałkę dwunastogodzinną, obok niego jednakże leży cała grupa zegarków z podziałem czasu dziesiętnym, według rozporządzenia dekretu z dnia 24 listopada 1793 (Frimaire, r. II). Dzień miał wówczas 10 godzin, godzina 100 minut, minuta 100 sekund. Szkoda, że nie zatrzymano tego wygodnego podziału czasu.

Później odkryłem stary dzwon, koło którego tyle razy przechodziłem, nie zwracając nań uwagi, a przecież to jest sławny „dzwon wolności“, przy którego dźwiękach dnia 4 lipca 1776 r. ogłoszono niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. A dalej tak chodząc, zobaczyłem sztylet, którym Ravaillac zabił Henryka IV; kołyskę małego króla Rzymu, owego „Orlątka“, bohatera sztuki Rostanda pod tym tytułem; następnie welocyped z przeszłego wieku; sanki cesarzowej Józefiny; pierwszą lokomotywę parową, zbudowaną przez Stephensona; penisar pani de Maintenon; wachlarz Maryi Leszczyńskiej i t. p. Nie szukając, znalazłem dzięki przypadkowi tyle zajmujących przedmiotów.

W ten sam sposób odkryłem również trochę dzieł sztuki plastycznej polskiej, pominiętych w katalogu Koła polskiego literacko-artystycznego, które mimo najlepszych chęci i żmudnej pracy nie mogło spisać wszystkich utworów polskiego dłuta i pędzla, rozprószonych po rozmaitych oddziałach. Wymieniam „Studyum kobiety“ Leokadyi Ostrowskiej w Pałacu kobiet; Adryana Karbowskiego freski dekoracyjne w sali festynowcj p. t. „Park“ i „Ogród“; Michała Tarnowskiego rzeźbę „Zaskoczoną“; Aleksandra Bielewickiego z Nancy trzy portrety na emalii w sekcyi międzynarodowej; wreszcie Kaspra Turskiego studya z życia Arabów, umieszczone w pawilonie Algeru.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Sprawy miejskie. (Uwagi i wnioski komisyi teatralnej — uchwały sekcyi szkolnej). Komisya teatralna Rady miasta, złożona z delegatów Wydziału krajowego i Rady miasta, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina i uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o o wypłacenie dyrekcyi teatru miejskiego tytułem odszkodowania za poniesione straty z powodu urządzenia sezonu opery w Krakowie kwoty 6.000 koron. Oprócz tego uchwaliła komisya w osobnem piśmie zwrócić uwagę dyrekcyi na brak sił w personalu, nieodpowiedni repertoar, niewłaściwą obsadę ról i reżyseryę. Pismo to wystosuje Magistrat na podstawie podanych przez komisyę punktów. — Wczoraj też także odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem ks. kan. prof. dra Spisa sekcya szkolna Rady miasta i obradowała nad planami dla tutejszej szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki. Sekcya dokonała pewnych zmian w przedłożonych Radzie przed niedawnym czasem planach, uwzględniając niektóre objawione w ówczesnej dyskusyi postulaty. Natomiast nie doszła sekcya jeszcze do pozytywnego załatwienia sprawy kursów dopełniających i w tej mierze przeprowadzić jeszcze musi obrady.

Sprawy węglowe. Komisya węglowa Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dra Stycznia. Według sprawozdania. złożonego komisyi, pokup węgla ze strony ludności jest bardzo żywy. Dziennie rozchodzi się cetnarów około 1.200, a ilość ta jest jeszcze niewystarczającą. Zaledwie wóz pokaże się na ulicy, ludność rozchwytuje węgiel. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zgłosiło się z podaniem, aby skład miejski wydawał węgle ubogim za dostarczonemi im bonami; toż samo uczyniło i Towarzystwo dobroczynne izraelickie, prosząc o oddawanie mu pewnej ilości węgla dla tamtejszych ubogich po cenach obecnych. Komisya w zasadzie zgodziła się na te propozycye, które wszakże jeszcze bliżej muszą być rozpatrzone. Komisya uchwaliła też w interesie ludności otworzyć drugi skład przy ulicy Radziwiłłowskiej. — Podobno wczoraj na Kazimierzu otoczyła wóz uboga ludność żydowska. Powstało takie zamieszanie i rozbieranie worków z węglem, że służba miejska pozostała bezradną i za wiele worków nie mogła odebrać pieniędzy.

Skład miejski z węglem, zdaje się, wywoła jeden jeszcze dobry skutek. Oto właściciele drobnych składów węgla w Krakowie, którym skład — a w przyszłości dwa składy — potężną czynią konkurencyę, mają od d. 1 grudnia obniżyć cenę węgla do tej samej, a może jeszcze nawet niższej, po jakiej węgiel sprzedaje Magistrat. Owszem, my nie mamy nic przeciw temu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, t. j. 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: M. Kawczyński: „Amor i Psyche w baśniach“. K. Potkański: „Badania historyczne i etnologiczne nad rozsiedleniem plemion polskich“.

Teatr ludowy w Krakowie. Dowiadujemy się, że grono ludzi dobrej woli zamierza w Krakowie urządzić próbę teatru ludowego. Przedstawienie pierwsze, na które wybrano Korzeniowskiego „Karpackich górali“, odbędzie się w jednę z najbliższych niedziel w sali strzeleckiej. Amatorzy odegrają sztukę, którą poprzedzi odczyt o Korzeniowskim. Wstęp będzie niezwykle niski: miejsca najdroższe kosztować będą 30 do 40 centów, najtańsze 5 do 10 centów.

Projektowi temu jak najgoręcej przyklasnąć należy i życzyć, aby za pierwszem przedstawieniem poszło drugie, potem trzecie itd. tak, aby potem co niedzielę po południu takie przedstawienie odbywać się mogło. Że ten projekt najlepsze wyda owoce, jesteśmy przekonani. bo do grona osób, zajmujących się tą sprawą, należą ludzie dzielni i energiczni.

Ucztę na cześć Malczewskiego urządziło wczoraj grono uczniów Akademii sztuk pięknych, do których przyłączyły się także osoby z poza Akademii. Akademik Skotnicki powitał profesora Malczewskiego imieniem młodzieży; następnie przemawiali: p. Włodzimierz Tetmajer, akademik M., tudzież dr K. Górski. Prof. Malczewski odpowiedział dłuższem przemówieniem, które obecni przyjęli bardzo gorąco. Przemawiał później jeszcze kilka razy dr K. Górski, jak również p. Gorzkowski.

Z Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 26 b, m. wystąpi z koncertem p. Władysław Górski. skrzypek, i p. Zygmunt Stojowski, pianista.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Ogólny wiec akademicki odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie $^1/_2 4$ po południu, w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi dr Korotkiewicz powrócił ze Lwowa do Krakowa.

Popularność Tondosa. O popularności akwarelowych widoczków Tondosa na kartach korespondencyjnych. wydawanych przez tutejszy „Salon malarzy polskich“, świadczy fakt, że wielka wiedeńska fabryka świec „Apollo“ zamówiła u krakowskiego wydawcy 300.000 sztuk rzeczonych kart korespondencyjnych Tondosa z widokami Wiednia celem rozsyłania między odbiorców.

Z aforyzmów krakowskich. Wszystko na świecie się kończy. I przebrukowanie ulicy Jagiellońskiej skończy się także w przyszłym wieku, jeżeli przynajmniej po dwóch robotników zajętych będzie dziennie przy tej pomnikowej pracy.

„Nos dla tabakiery, — nie tabakiera dla nosa“, — rzekł hr. Dzieduszycki i wynajął dla urzędu podatkowego lokal na Czarnej Wsi.

Uniwersytet ludowy. W poniedziałek 12 b. m. rozpoczyna p. Stanisław Zakrzewski szereg wykładów z epoki rozbiorów Polski.

„Wernyhora“ Matejki, obecnie własność najstarszego syna zmarłego artysty, ma przejść w posiadanie znanego warszawskiego bankiera p. Stan. Rotwanda. Szkoda, iż utwór ten, jeden z najcharakterystyczniejszych dla Matejki, znajduje się w prywatnem mieszkaniu. niedostępny dla szerszej publiczności, zamiast zdobić jeden ze zbiorów lub instytucyj krajowych.

Przyjemności wspólnego mieszkania. Przy ulicy Smoleńskiej pod l. 25, w jednem z mieszkań domku parterowego mieszkały trzy kobiety, a to: Kunegunda Kowalska, żona ślusarza, Marya Kania, nieokreślonego zajęcia i Marya Knapik, 80-letnia staruszka. Aż dnia jednego wybuchła między dwiema pierwszemi wspólniczkami mieszkania niechęć i kłótnia. potęgująca się z każdą chwilą z żywiołową siłą. O co im szło — niewiadomo, ot, dwie prawdziwe biedaczki życiową nędzę chciały sobie widocznie urozmaicić swarem domowym. Więc energiczna Kunegunda Kowalska rzuciła na Kanię cukierniczką, stołkiem i jeszcze jakimś przedmiotem — a gdy ta wybiegła na podworzec, podpaliła jej pościel zapaloną świecą. I byłby wszczął się pożar, któryby mógł cały dom w popiół obrócić, gdyby nie weszła w tej chwili do stancyi owa trzecia lokatorka, 80 lat licząca Marya Knapik, i palącą się dużym płomieniem pościel Kaniowej nie ugasiła. — Zbyt popędliwą niewiastę aresztowano, po kilkudniowem ukrywaniu się, dopiero wczoraj. Sprawę tę odda policya sądowi karnemu do dalszego traktowania.

Kronika lwowska. Pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego odbyło się posiedzenie komisyi dla wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich z fundacyi Aleksandra hr. Stadnickiego. Uchwalono oddać do druku tom 17 tego wydawnictwa. który pojawi się w ciągu 1901 roku.

„Pieśń wieczorną“, najnowszy utwór Jana Kasprowicza, odczytał onegdaj wieczorem w „Związku naukowo-literackim p. Tenner. Jestto poemat liryczny, w którym poeta przedstawia kolejno rozmaite stany swojej duszy, pobudzonej do refleksyi urokiem wieczornej godziny i szeregiem wspomnień.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich uchwalił rezygnacyi pp. Karola Kucharskiego i Aleksandra Milskiego nie przyjąć, wobec czego obydwaj wniesione przed paru tygodniami rezygnacyę cofnęli.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono nadać zorganizowanej z filii szkoły im. Konarskiego nowej szkole na Gródeckiem nazwę szkoły Henryka Sienkiewicza.

Dziś rano odbył się ślub p. Kajetana Golczewskiego, profesora szkoły realnej we Lwowie. z panną Anielą Starkel, córką p. Juliusza Starkla, znanego publicysty i szefa departamentu przemysłowego w Wydziale krajowym.

„Dziennik Polski“ donosi, że już jest pewnem. iż kradzież w fabryce Wczelaków w roku ubiegłym (10.540 złr.) popełnili Paweł Podrucki, Wojciech Bogdanowski i Antoni Rudy. Byli oni wszyscy zajęci w tej fabryce. Rozprawa przeciw tym ptaszkom odbędzie się w grudniu we Lwowie.

Nowy arcybiskup lwowski ks. dr Józef Bilczewski, jest człowiekiem młodym. Urodzony 26 1860 r. w Wilamowicach, w Galicyi, ukończył gimnazyum w r. 1880 w Wadowicach, studya teologiczne w r. 1884 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tegoż roku otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. Stopień doktora teologii otrzymał w roku 1886. Później słuchał jeszcze przez dwa lata wykładów teologii na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie i przez jeden semester w instytucie katolickim (Institut-catholique) w Paryżu.

W r. 1890 był zastępcą katechety w gimnazyum św. Anny w Krakowie i wikaryuszem przy tamtejszym kościele św. Piotra i Pawła. W r. 1890 habilitował się w Krakowie na prywatnego docenta dogmatyki ogólnej, na podstawie pracy p. t.: „Archeologia chrześcijańska wobec historyi kościoła i dogmatu“. W roku 1891 został zamianowany nadzwyczajnym, a w r. 1893 zwyczajnym profesorem dogmatyki szczegółowej w uniwersytecie lwowskim.

Z dzieł jego zasługują na wzmiankę „Maniusz Acyliusz Glabryo, studyum archeologiczne z pierwszych czasów chrześcijaństwa“ — „Dziewice Bogu poświęcone w pierwszych wiekach Kościoła“ — „Giovianni Battista de Rossi“ — Obecny rozkład protestantyzmu w Niemczech“ — Znaczenie badań katakumbowych dla historyi sztuki i religii“ — „Geneza i historya Symbolu apostolskiego i w. i.

Zarząd „Powszechnych wykładów uniwersyteckich“ we Lwowie rozszerzył w bieżącym roku działalność swoją również i na Przemyśl. Pierwsza serya liczyć będzie 6 wykładów, które odbywać się będą co niedziela o godz. 5 po południu w sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, dopóki sala „Sokoła“ po pożarze niedawnym nie będzie gotowa. Porządek wykładów jest następujący: Dnia 11 listopada prof. dr I. Zakrzewski „O skraplaniu gazów“; dnia 18 listopada prof. dr G. Roszkowski „O sądach polubownych w sprawach międzynarodowych“; dnia 25 listopada dr Z. Krygowski „O promieniach Roentgena“; dnia 2 grudnia prof. do Br. Dembiński „Ruchy socyalne w pierwszej połowie XIX wieku“; dnia 9 grudnia prof. Br, Kąsinowski „Irydyon Krasińskiego a Ibsena Cesarz i Galilejczyk“; dnia 16 grudnia prof. dr S. Głąbiński „Statystyka ludności w Galicyi“.

Nowy Sącz, 9 listopada. Dostawiła tu dziś żandarmerya do więzienia śledczego urlopnika Jana Wiśniowskiego, włościanina z Siedlic, pod zarzutem usiłowanego morderstwa, popełnionego na osobie ks. proboszcza Antoniego Sroczyńskiego.

Dziś przed południem woziwoda Izaak Lewkowicz, przewożąc kufy spirytusu do dystylarni w Zabełczu, przejechał 9-letnią dziewczynę z Chełmca, Maryę Liber, uczennicę 2 klasy, idącą do szkoły. Nieszczęśliwa umarła zaraz.

Meteor. We czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 5 wieczorem przebiegł nad Jedliczami od północy ku zachodowi niezwykle wielki i wspaniały meteor. Światło jego zrazu czerwone przeszło w fioletowe, a następnie w seledynowe. Ogon, który ciągnął za sobą, wynosił najmniej 2 km. długości.

Egzamin z rachunkowości kupieckiej złożyli w szkole politechnicznej we Lwowie pp. Leon Wiśniewski z Lacka, Józef Miętta Mikołajewicz z Tarnowa i Artur Einhorn z Krakowa.

A władze sanitarne gdzie? „Kuryer Lwowski“ donosi: W powiecie jasielskim od dłuższego czasu grasują epidemiczne choroby, a to w gminach: Warzyce, Brzyszczyki, Hankówka i Zimnawoda. Śmierć poprzedzają biegunka i wymioty, a więc jest coś bliskiego cholery.

Gdyby władze zajęły się tak energicznie stłumieniem tej zarazy, jak wyborami, to z pewnością jużby i znaku nie pozostało po niej. Jednakże tak nie jest, choroba coraz bardziej rozszerza się po wsiach. mało znajduje się domów, ażeby paru chorych nie leżało. a nawet są wypadki, że i po kilkoro umiera w jednym domu. W gminie Warzyce od wiosny do 1 listopada zeszło z tego świata 58 osób.

Z okazyi 30-letniego istnienia „Czytelni ludowej“ w Wieliczce odbędzie się jutro (w niedzielę) o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo. wieczorem zaś, tego samego dnia o godzinie 7-mej wspólne zebranie składkowe (uczta) połączona z muzyką w lokalu Czytelni.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą nam. że aresztowany w Wiedniu architekt Stefan Badowski wyrządzić mógł Towarzystwu „Domu Polskiego“ bardzo nieznaczną tylko szkodę, gdyż w ręku swojem posiadał względnie małe fundusze. Natomiast ucieczka jego wywołała popłoch wśród rzemieślników, którzy zajęci byli przy budowie Domu Polskiego i obecnie zażądali przyspieszonych wypłat. Buchalterzy sprawdzają zresztą szczegółowo rachunki budowy Domu. To tylko na razie jest pewnem, że do sanacyi „Domu“ i wstrzymania jego likwidacyi wystarczyłaby kwota 15.000 złr., która powinnaby znaleść się dla uratowania tak ważnej instytucyi narodowej. A podnieść należy i tę okoliczność, że nawet z wliczeniem strat, poniesionych skutkiem możliwej defraudacyi Badowskiego, budowa „Domu Polskiego“ wykonaną została oszczędnie, a wartość Domu, określona przez rzeczoznawców bankowych, jest znacznie wyższą od poniesionych kosztów.

Akcya sanacyjna spoczywa w ręku p. Karola Brzezowskiego, wiceburmistrza z Przywozu. byłego nadinżyniera kopalń ostrawskich, człowieka finansowo niezależnego, cieszącego się dobrze zasłużonem zaufaniem zarówno wśród Polaków, jak u Niemców i Czechów. P. K. Brzezowski poniósł też znaczne finansowe ofiary na rzecz „Domu Polskiego“ i radby uratować tę placówkę polską. Chcący przyjść w pomoc instytucyi „Domu Polskiego“. zechcą zwracać się wprost do p. Karola Brzezowskiego, wiceburmistrza w Przywozie, mieście łączącem się terytoryalnie z Morawską Ostrawą.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kobieta, z którą żył Badowski w Morawskiej Ostrawie, jest, jak się okazało, rzeczywiście jego żoną, z którą wziął ślub w Tarnowie.

Kronika warszawska. Onegdaj w teatrze Wielkim wystawiono po raz pierwszy operę Czajkowskiego „Dama pikowa“. Elizę śpiewała p. Kruszelnicka, Hermana p. Floryański.

Wyjechał z Warszawy po kilkomiesięcznym pobycie p. Bronisław Koraczewski, redaktor „Gazety opolskiej“ na Śląsku pruskim. P. Koraczewski podczas pobytu swojego w Warszawie ogłosił szereg atrykułów o Śląsku w „Kuryerze warszawskim“ i „Wędrowcu“. Obecnie powraca na dawny posterunek.

Minister Rezek przyszedł już po tyfusie do zdrowia; jutro obejmuje urzędowanie i weźmie udział w Radzie gabinetowej, zapowiedzianej na jutro po południu.

Zatonięcie okrętu. Parowiec „City of Vienna“ z Dublina zatonął w kanale brystolskim wskutek zderzenia się z nieznanym dotychczas jeszcze z nazwy okrętem. Załoga „City of Vienna“ wynosiła 20 ludzi, z których tylko jeden palacz ocalał.

Malarz Hunów. Z Paryża piszą do „Kuryera Lwowskiego“: „Na wystawie powszechnej w dziale austryackim, ale w oddziale polskim, znajduje się portret cesarza Wilhelma, dzieło p. Wojciecha Kossaka. Na tej samej wystawie w oddziale niemieckim zawieszono obraz, przedstawiający jednę z Napoleońskich bitew. Żołnierz pruski wydzierający sztandar chorążemu francuskiemu, ma sportretowane rysy syna naszego wielkiego i niezapomnianego twórcy „Mohorta“. Z podpisu i maniery malarskiej poznać zaraz p. Wojciecha Kossaka. Wszelkie objaśnienia i komentarze byłyby banalnością...

W armii francuskiej duch frondy nie chce się uspokoić. — Z powodu przydzielenia do oficerskiej szkoły jazdy konnej w Fontainebleau kapitana Coblentza, który jest izraelitą, powstały tam pomiędzy oficerami niesnaski, a w dalszym ciągu przyszło do pojedynków. I tak dwaj uczniowie tej szkoły podporucznicy Oualid, izraelita i Guilbert, katolik, pojedynkowali się przedwczoraj, przyczem Oualid został zraniony. Tego samego dnia dwaj nauczyciele tej samej szkoły, kapitanowie: Ferber, protestant i Bastard, katolik, również pojedynkowali się z powodu kapitana Coblentza. Kapitan Bastard został ranny. — Minister wojny wdrożył z tego powodu śledztwo, a powiadają nawet, że nie jest wykluczoną możliwość zamknięcia szkoły.

Lemańczyk czy Lehman? Izba karna berlińska zajmowała się świeżo następującą sprawą: P. Lemańczyk w Wolsztynie otrzymał z policyi nakaz. żeby kamiast Lemańczyk, pisał się „Lehman“, gdyż tak rzekomo brzmi jego właściwe nazwisko. W tym celu zawezwano go na policyę, gdzie mu zagrożono karą, jeśli nadal będzie postępował wbrew rozkazowi gabinetowemu z 15 kwietnia 1822 roku. Protokół podpisał jednak nazwiskiem Lemańczyk. Wytoczono mu ostatecznie proces. a sprawa poszła przed Izbę karną. P. Lemańczyk dowodził, że nazwiska nie zmienił. Uwolniono go też od kary, gdyż przekonano się, że ojciec również tak się nazywał i w książkach kościelnych tak był zapisany. Prokuratorya wniosła o rewizyę wyroku, ale Izba karna ją odrzuciła z tem uzasadnieniem, że Lemańczyk słusznie posługuje się nazwiskiem. które nosił jego ojciec i które zapisane jest w księgach kościelnych.

Hala sławy w Nowym Jorku. Nazwiska Amerykanów, których popiersia i posągi umieszczone będą w hali sławy w Nowym Jorku: na czele stoi oczywiście Waszyngton, dalej Abraham Lincoln, Daniel Webster, Benjamin Franklin, Ulyses S. Grant, Jan Marschall, Jefferson, Longfellow itd. Siedmiu mężów stanu. czterech literatów i jeden malarz znajdują się między tymi. którym kollegium wyborcze przyznało miejsce w tym panteonie.

Dziecinny bilet jazdy koleją przedstawił, jak pisze „New-York Tribune“, pewien 21-letni młodzieniec konduktorowi, był to kupon powrotny na przestrzeń z San Francisko do Kanzas. Gdy konduktor nie chciał przyjąć biletu, utrzymując, że nie jest ważny, młodzieniec objaśnił. iż kupił go przed laty jedenastu, a ponieważ nie zaznaczone jest nigdzie na jak długo taki bilet jest ważny, przeto może teraz, mając lat 21, przebyć tę przestrzeń, której jako chłopiec nie przejechał. Napróżno wezwany przez konduktora urzędnik prowadzący pociąg, perswadował oryginalnemu pasażerowi, że jako człowiek dorosły nie może jechać za dziecinnym biletem, młodzieniec odmówił stanowczo kupienia innego biletu i zauważył z gniewem, że na odwrotnej stronie kuponu niema adnotacyi, że dziecku, które go kupiło, nie wolno rosnąć i być starszem. Urzędnicy narazie nie upierali się dłużej, lecz sprawa pójdzie na drogę sądową.

Co to może broda. Bardzo ciekawą sprawę mają do rozstrzygnięcia sądy warszawskie. Niejaki X., zapragnąwszy nic nie robić a dobrze sobie żyć, postanowił pójść za przykładem pewnego Niemca. który. zapuściwszy kilkułokciową brodę, pokazywał się w Panopticum i z tego czerpał zyski. Otóż X., od lat czterech pielęgnował brodę, która doszła już do znacznej długości i spodziewał się za lat dwa osiągnąć cel zamierzony. Znajomi X. wiedzieli o jego projektach i podżartowywali z niego. W tych dniach X., będąc z przyjaciółmi na libacyi. opawiadał, jak zwykle, o przyszłych swych zyskach, gdy wtem jeden z jego bliższych znajomych, niby żartem, obciął mu nożyczkami brodę, tak długo pielęgnowaną. X. rzucił się na żartownisia i byłoby doszło do bójki, gdyby nie interwencya obecnych. — Obrażony X. wytoczył owemu żartownisiowi proces. żądając parę tysięcy rubli odszkodowania. Do skargi dołączoną została, jako corpus delicti, obcięta broda.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżynierów Leona Krobickiego ze Złoczowa do Biały, a Feliksa Glattmanna z Biały do Złoczowa.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 11 listopada: „Kłamczyni“, sztuka w 3 aktach Alfonsa Daudet'a w przekładzie H. Egerowej.

Z kalendarza. W niedzielę 11 listopada: Opieki N. M. P. i Marcina b.; w poniedziałek 12 listopada: Marcina pap. i 5 braci Polaków mm.; we wtorek 13 listodada: Homobona w. i Dydaka.

Wschód słońca 11 listopada o godzinie 6 minut 50; zachód o godzinie 4 minut 00. Długość dnia godzin 09 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9-go listopada pochmurno Termometr od + 5·5 doszedł do + 8·5. Barometr zwolna opada.

Dnia 10 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 744·4 mm., termometru + 4·0 C. — Wiatr wschodni.

---

nym, zupełnie zniemczony i mową i wychowaniem i przekonaniami, zbliża się do swoich robotników-Polaków, pociągnięty zrazu tylko czysto ludzkiemi uczuciami sympatyi dla warstw upośledzonych a pracujacych. — Dopiero spostrzegłszy, że gorsze ich położenie, niżli robotników niemieckich, ma za przyczynę prześladowania narodowościowe, przechyla się stopniowo ku nim, odnajduje w sobie Polaka, aż wreszcie porzuca piękną i bogatą narzeczoną Niemkę, porzuca korzyści, jakieby mu dało przyznanie się do narodowości, uprzywilejowanej w państwie, a staje zupełnie po stronie tych, których niemiecka buta uważa za „zwyciężonych“.

Ponieważ ta powieść obraca się w znacznej części pomiędzy Niemcami, autor więc miał tu mniej sposobności rozwinąć swój dar nadawania każdej z działających osób jej właściwego języka, natomiast w całej pełni roztoczył w „Zwyciężonych“, jako w powieści znacznie obszerniejszej, niżli „Nowy obywatel“, żwawą i zajmującą akcyę i dosadną charakterystykę masową całych warstw społecznych, które na równi z indywidualnemi osobami bywają bohaterami jego powieści.

I tutaj jest taki zbiorowy bohater: polski robotnik w niemieckich fabrykach. żywioł pracowity, cichy, a imponujący swoim biernym oporem, żywioł, który pod świstem spadających nań ciosów skupia się i szuka oparcia dla swoich szerokich pleców. A prześladowania owe p. Gruszecki zamarkował tak dosadnie, że bolą poprostu samego czytelnika. że pieką jak rozpalony skręt żelaza, który — w przedstawionej przez autora walcowni — jednem dotknięciem odpala całą stopę robotnikowi!...

A miara artystyczna, jaką tu Gruszecki zastosował, powiększa jeszcze wrażenie owych prześladowań. W „Zwyciężonych“ bowiem nie ma się nawet tej satysfakcyi. aby w prześladowcach widzieć zezwierzęcone istoty ludzkie. Owszem, są to ludzie wykształceni. cywilizowani, nawet miłosierni na swój sposób, tylko do tego stopnia przejęci rzekomą wyższością swej rasy, że uważają się za rozgrzeszonych zupełnie ze wszystkiego, jeśli chodzi o stosunek do podbitej narodowości. Coś podobnie, jak niezupełnie słusznie cieszący się takiemi sympatyami u nas Boërzy. którzy krociami tysięcy mordowali czarnych krajowców i wcale nie czuli się tem zaniepokojeni w swem pobożnem sumieniu, dlatego, bo poprostu nie uważali ich za ludzkie istoty!...

Jeżeliby co należało zarzucić „Zwyciężonym“ i wogóle powieściom Gruszeckiego, to, oprócz już wspomnianych ujemnych wyników zbytniego pośpiechu w robocie. brak silnego poczucia natury. Bywają wprawdzie i u niego opisy przyrody, ale robią raczej wrażenie mapy topograficznej, aniżeli plastycznego obrazu. Dlatego też może Gruszeckiemu bardziej swojsko na nowożytnem, niemal geometrycznem tle fabryk i miejskich budowli, niż wśród malowniczych pól i lasów.

Odjąwszy rozmaite ujemne strony talentu Gruszeckiego od dodatnich, otrzymamy na jego korzyść tak poważne plus, że nie można się dziwić temu powodzeniu, jakiem ten autor coraz bardziej u nas cieszyć się poczyna. Powieści jego przeczytane tuż po dziełach potentatów naszej literatury Prusa i Sienkiewicza, nietylko nie rażą, ale zachowują owszem swą oryginalną fizyognomię, w porównaniu z utworami młodych a tak wybitnych talentów, jak Reymont, Ignacy Dąbrowski lub Żeromski. mimo wielkich zalet tamtych, są więcej od nich zrównoważone, a po mechanicznych niejako produktach pisarzy w rodzaju Gawalewicza, Konara i całego legionu powieściopisarek, robią orzeźwiające wrażenie zdrowia, siły i świadomości autorskiej. Bo jakkolwiek przyjdzie kiedyś ocenić dorobek Gruszeckiego w naszej literaturze, jemu, jako autorowi przyznać trzeba, że bądź co bądź jest to talent, który „tworzy“!...

Wojciech Dąbrowski.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zakład restaurowania zabytków starożytnych i pracownię robót kościelnych i haftów artyst. **Emilii Pydynkowskiej w Krakowie** przeniesiono z ulicy Krupniczej l. 15 **na Mały Rynek l. 4.** 1732 12

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Znaczne opóźnienie tegorocznego sezonu koncertowego wynagrodziło Towarzystwo muzyczne doborowym programem pierwszego jesiennego wieczoru. Dwa tego pokroju dzieła, jak „Gallia“ Gounoda i oratoryum Żeleńskiego „Gloria Tibi Alma Mater“ starczą w zupełności, aby dać świadectwo wielkiej usilności starań ze strony dyrektora Barabasza do wprowadzania dzieł poważnych i wartościowych.

„Gallia“, choć jest dziełem nawskróś nowożytnem, ma szeroki podkład stylu klasycznego i porywa silnym swoim nastrojem i szlachetnością motywów. Część orkiestralna i chóralna łączą się tu z sobą w spokojnym i jednolitym zespole porywając wykwintną robotą kompozytorską, odsłaniającą całą głębię prześlicznych pomysłów kompozytora.

Sopranowe solo wykonała p. Helena Ruszkowska, młoda, niedawno w skład opery lwowskiej opery powołana śpiewaczka, o której zaletach wokalnych i talencie zdawna pochlebne dobiegały echa. P. Ruszowska posiada istotnie głos mezzosopranowy o bardzo sympatycznym woluminie, rozległy w skali i przedstawiający się jako wysoce obiecujący na przyszłość materyał. Kantylena „Gallii“ wykonaną była z szczerem poczuciem i doskonałem zrozumieniem, z ładną deklamacyą. Plastyczniej jeszcze zalety pięknego głosu śpiewaczki wystąpiły w wykonaniu Beethovenowskiej aryi „Ah perfide!“ wystudyowanej drobiazgowo i oddanej z szlachetnym wdziękiem. Darzona burzą oklasków, p. Ruszkowska dodała nad program „Serenadę“ Galla oraz pieśni Tostiego i Wrońskiego.

Drugą solistką wieczoru była p. Wanda Stopczańska, skrzypaczka, wychowanica tutejszego konserwatoryum, która, po uzyskaniu chlubnego patentu z gry skrzypcowej i muzyki od komisyi egzaminacyjnej w Wiedniu, kształciła się ostatnio u St. Barcewicza w Warszawie. Po kilkoletniej przerwie w publicznych produkcyach, p. Stopczańska grą swą wywołała ze wszech miar dodatnie wrażenie. Ton jej wzmocnił się i rozszerzył, technika wyrównała i wydoskonaliła, całość produkcyi celowała sumiennością w wyzyskaniu szczegółów i szczerem muzykalnem poczuciem. Rzadko grywany i niezbyt wdzięczny koncert Lipińskiego (op. 21), wykonany z towarzyszeniem orkiestry, dał p. Stopczańskiej sposobność popisania się ze swym dorobkiem artystycznym, który jest poważnym rezultatem pracy i talentu. Grze tej spokojnej i opartej na podstawach zdrowego studyum brak tylko jeszcze szerszego technicznie głębszego ogarnienia duchowej strony kompozycyi i błyskotliwej brawury wirtuozów. Popisu skrzypcowego p. Stopczańskiej dopełniło „Adagio“ Riesa i „Tańce cygańskie“ Nacheza, za które wykonawczynię bardzo oklaskiwano.

Kulminacyjnym punktem programu koncertowego i jego perłą było jubileuszowe oratoryum Żeleńskiego „Gloria Tibi Alma Mater“. Jest to bezsprzecznie jedno z najcelniejszych dzieł nietylko w dorobku naszego znakomitego kompozytora, ale wogóle w całej naszej produkcyi muzycznej lat ostatnich. — Szczerze cieszymy się, że Towarzystwo muzyczne dało nam sposobność poznać ten utwór we wzorowem wykonaniu z estrady koncertowej, bo w ten sposób poznaliśmy jego piękności w całym blasku. Przeznaczone na jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego oratoryum to jest wykwitem natchnienia, zespala poważny nastrój chwili z niedoścignionym czarem melodyi, ujętej w świetne efekta harmoniczne. Można ten utwór słyszeć kilka razy, a za każdym dopatrzysz się w nim nowych piękności i motywów porywających swoim polotem i świeżością. A całość ma charakter tak wybitnie narodowy, tak przemawia do duszy szczerością i powagą. Od pierwszych taktów majestatycznego motywu „Boga Rodzicy“, ujętego najpierw w ramy orkiestralne, przeniesionego następnie do chórów — od poważnego miarowego pochodu, w którego melodyi czuć cały majestat powagi i świetnej dziejowej przeszłości Almae Matris, do owego chwytającego za serce rytmu poloneza, snującego motyw Kościuszkowski, słuchacz czuje się porwanym przeniesionym w inną epokę, inne otoczenie, przepełnionym wrażeniami, radującemi duszę i uczucie narodowe.

Wykonanie oratoryum odpowiedziało zadaniu. Pod batutą kompozytora, nie zatraciło ono żadnego szczegółu. Chóry i orkiestra trzymały się dzielnie i oddały z misterną precyzyą wszystkie piękności niepowszedniego dzieła, które radzibyśmy słyszeć często jeszcze w tem samem wykonaniu, przynoszącem zaszczyt Towarzystwu. Dyrektora Żeleńskiego przyjmowano owacyjnie, a zapełniona po brzegi sala „Sokoła“ trzęsła się od oklasków. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Studya nad historyą prawa polskiego.** Zeszyt 5 wydawnictwa tego, ogłaszanego pod redakcyą prof Oswalda Balzera, opuścił już prasę drukarską i zawiera rozprawę samego wydawcy prof. Balzera p. t. „Historya porównawcza praw słowiańskich“. Znajdujemy tu przegląd rozwoju całej dotychczasowej literatury, poświęconej zbadaniu historyi porównawczej praw słowiańskich jakoteż poszczególnych praw narodowych Słowiańszczyzny, poczynając od Czackiego, Rakowieckiego i Maciejowskiego, a kończąc na czasach najnowszych. Praca ta wykazuje, jakie kierunki nauka ta przybrała, w czem leżą ujemne strony dotychczasowego jej rozwoju, rozbiera metodę, jakąby w badaniach zastosować należało, wskazuje wreszcie źródła, na których się tu oprzeć należy. W skróceniu była ta rzecz wygłoszoną jako wykład wstępny na III zjeździe historyków polskich w Krakowie. — Niniejszy zeszyt kończy pierwszy tom tego cennego wydawnictwa. Odznacza się on obfitością i rozmaitością treści. — Poprzednie zeszyty objęły prace p. Semkowicza o nadawaniu szlachectwa, p. Szelągowskiego o chłopach dziedzicach, p. Friedberga o pospolitem ruszeniu w Wielkopolsce i dra Pazdry o organizacyi ludności robotniczej w cechach krakowskich. — Cały tom jest do nabycia za cenę 5 złr., a dla prenumeratorów, którzy w administracyi wydawnictwa uiszczą przedpłatę na drugi tom w tejże samej wysokości, za cenę 4 złr. Adres wydawnictwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **Eliza Orzeszkowa** wykończyła pełen wdzięku i poezyi obrazek p. t.: „Niepoprawny“. Znakomita autorka pracuje wciąż nad powieścią obszerniejszych rozmiarów, której za tło służą przepiękne obrazy puszczy białowieskiej, wielokrotnie przez nią odwiedzanej i badanej. „Pieśń przerwana“, prześliczna sielanka tejże autorki, ukazała się w Kładnie, w przekładzie czeskim Jarosława Rozwody.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 9 listopada 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 15·15. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·20. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 4·—. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 2·— do 5·—.

Ostatnie wiadomości.

— Niekarność narodowa. W zaborze pruskim w okręgu babimojsko-międzyrzeckim toczy się obecnie jak wiadomo, walka przedwyborcza o mandat do parlamentu niemieckiego. Jako kandydat kompromisowy Polaków i niemieckich katolików, występuje tam adwokat z Poznania dr Bernard Chrzanowski, obowiązkiem więc każdego Polaka i każdego katolika jest solidarnie popierać jego kandydaturę. — Tymczasem wystąpił tam objaw jaskrawej niekarności ze strony człowieka, okrytego suknią duchowną, a więc mającego innym przyświecać dobrym przykładem. Mianowicie niejaki ksiądz Krzesiński z Kaszczora, który już musiał mieć zatargi z władzą duchowną, skoro ta uznała za stósowne przymusowo przenieść go z Lutomia, wystąpił z własną swą kandydaturą, agitując za nią zawzięcie. Jakiej barwy byłby to poseł, świadczą o tem zachwyty pism niemieckich dla niego i jego destrukcyjnej narodowo działalności.

„Posener Zeitung“ powiada np. że dotychczas nie było zebrania wyborców, któreby duchowny katolicki zagaił, jak ks. Krzesiński, pod hasłem: „Treu zu Kaiser und Reich! Allezeit bereit für des Reiches Herrlichkeit“ i okrzykiem na cześć cesarza...

Na dobitek ks. Krzesiński powiada, na zgromadzeniach, że popiera go jego przełożona władza duchowna, czego „dowodem“ ma być to, że... przeciw jego kandydaturze nie występuje.

„Kuryer poznański“ który wyraża często opinię Kół, zbliżonych do ks. arcybiskupa Stablewskiego, w sposób poważny ale bardzo stanowczy piętnuje tę perfidyę ks. Krzesińskiego, któremu daje bardzo wyraźnie do zrozumienia, iż nie mogło mu pozostać tajnem nieprzychylne usposobienie arcybiskupa dla jego kandydatury. Jeżeli mu ks. arcybiskup otwarcie jej nie zabronił, to tylko dlatego, że wywołałoby to całkiem fałszywe komentarze we wrogiej nam prasie niemieckiej.

— Straże ogniowe a rusyfikacya. Rząd rosyjski nie przepuszcza nawet strażom ogniowym i chcąc z nich uczynić organizacye, służące nietylko do gaszenia ognia, ale i do tłumienia polskości, postanowił zapewnić się, aby wszyscy prezesi, członkowie zarządu i komendanci w strażach ogniowych byli ludźmi zupełnie „politycznie prawomyślnymi“. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło, aby wszystkie wybory na wymienione godności podlegały zatwierdzeniu gubernatorów.

— Gabinet Waldecka-Rousseau, jak to doniósł wczorajszy telegram, po dziewięciogodzinnych rozprawach w Izbie deputowanych otrzymał wotum zaufania większością prawie 80 głosów. Zaledwie prezydent gabinetu odparł atak socyalisty Sembata w sprawie wydania Sipida, rozwinęła się namiętna rozprawa, podczas której postawiono 11 wniosków i w ten sposób wywołano ogromne zamięszanie. Konserwatyści i kollektywiści usiłowali dwuznacznemi wnioskami wyłudzić od Izby zamaskowane wotum nieufności dla rządu. Konserwatyści chcieli zmusić gabinet do oświadczenia przeciwko kollektywizmowi, kollektywiści zaś parli rząd, ażeby oświadczył się za nimi. Stąd poszło, że po otrzymaniu wotum ufności przez przyjęcie wniosku Barrota i Malaspiny, rząd musiał jeszcze wśród burzliwych rozpraw długo walczyć o swoją egzystencyę. Po zamknięciu posiedzenia w rozmowach prywatnych deputowani wyrazili zdanie, że obecnie stanowisko rządu jest wzmocnione na długi czas.

Prasa ministeryalna święci tryumf rządu, który w Izbie zniweczył ataki prawicy i skrajnej lewicy. Dzienniki radykalne i socyalistyczne zaznaczają, że przedstawiciele Francyi oświadczyli się za reformami w duchu czysto republikańskim, a przez wzmocnienie jedności stronnictw, popierających rząd, położyli tamę taktyce obstrukcyjnej. Oczywiście prasa opozycyjna twierdzi, że zwycięstwo gabinetu jest pozornem tylko i że Izba deputowanych potępiła zakusy socyalistów.

Proces Hilsnera.

Pisek, 9 listopada.

Dzisiaj zaraz po podjęciu rozprawy dr. Baxa, otrzymawszy głos, powiedział: „Przed kilku dniami otrzymał trybunał doniesienie, jakobym d. 28 października b. r. miał schadzkę z głównym świadkiem Peszakiem i dawał mu wskazówki jak ma zeznawać. Doniesienie to było tak nieokreślone, że już a priori należało je uznać jako zmyślone. Wszakże Peszak kilkakrotnie zeznawał przed rozmaitemi sądami, zawsze jednakże to samo. Ale to doniesienie jest charakterystycznem dla sposobu, w jaki druga strona występuje w tym procesie, chcąc sądziów przysięgłych przekonać, że ja wpływam na świadków. Proszę p. prezydenta, ażeby oznajmił pp. przysięgłym, do jakich wyników doprowadziły kroki, wdrożone w tej sprawie.“

Przewodniczący: Prokuratorya państwa była w pierwszym rzędzie powołaną do postawienia wniosku w tej sprawie: ponieważ tego nie uczyniła, więc też przeciwko drowi Baxie nie wdrożono ani wstępnego dochodzenia, ani śledztwa karnego.

Dr Baxa: „Przesłuchany wczoraj świadek Antoni Bretisch wspomniał o broszurach, które w Polny kolportowano, a zapytany przezemnie odrzekł, że autorem ich jest dr Bulowa. Sędzia śledczy dr Baudisz przyznał, że pozwolił drowi Bulowie i jego żonie oglądać corpora delicti (suknie Hruzównej), chociaż małżonkowie Bulowowie nie byli ani świadkami, ani rzeczoznawcami. A dalej przedkładam list, za pomocą którego chciano wpłynąć na świadka Mischingera, ażeby zeznawał korzystnie dla oskarżonego“. Następnie mówi dr Baxa o memoryale dra Bulowy do ministra sprawiedliwości w sprawie rzeczy Hruzównej, o broszurach dra Bulowy, dra Seidla z Królewca i dra Schossmanna z Berlina, a wreszcie o podaniu dra Steina, adwokata w Wiedniu, do generalnego prokuratora w sprawie Hilsnera. Wszystkie te pisma otrzymał wydział lekarski czeskiego uniwersytetu w Pradze, a dr Baxa żąda skonstatowania toj okoliczności, ażeby sędziowie przysięgli wiedzieli, jakie pisma miał wydział podczas wydawania swojego orzeczenia w sprawie zamordowania Hruzównej.

Prokurator: Nie znam tych pism i pozostawiam trybunałowi rozstrzygnięcie co do tych wniosków.

Dr Pewny: Jestem za dopuszczeniem tych wniosków, ażeby napiętnować machinacye drugiej strony w tym procesie.

Teraz nastąpiła bardzo burzliwa polemika pomiędzy obrońcami i zastępcami stron, której dopiero przewodniczący kres położył, poczem nastąpiło przesłuchanie dalszych świadków.

Telegramy.

Pisek, 10 listopada. W poniedziałek będą zeznawali świadkowie w dalszym ciągu. We wtorek dnia 13 b. m. postawione zostaną pytania, a obrońcy wygłoszą swoje „plaidoyers“. W środę nastąpi „resumé“ przewodniczącego, które zajmie około 3 godziny czasu, dalej narada sędziów przysięgłych, a wreszcie zapadnie wyrok.

Pisek, 10 listopada. Podczas dzisiejszej rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskom obrońcy dra Auredniczka, który domagał się oględzin miejsca zbrodni w Polnej; wnioskom odmówił trybunał dlatego, że siłę wzroku Peszaka już zbadano a orzeczenie okulistów w tym kierunku jest wiarygodne. Zresztą trybunał zostawia przysięgłym ocenę, czy oględziny miejsca zbrodni dokonane być mają, czy nie. Przysięgli udali się na naradę a po chwili zwierzchnik ich p. Hlawaczek ogłosił, że przysięgli nie domagają się oględzin miejsca zbrodni.

Wśród wielkiej uwagi zakomunikował następnie przewodniczący, że otrzymał wczoraj napisany po niemiecku list z Mohelnic (Morawy) i fotografię, z zapytaniem, czy osoba fotografowana nie jest przypadkiem Maryą Klimówną. Tę fotografowaną kobietę poznał piszący list w r. 1898 w lecie podczas manewrów w Znajmie; mówiła wtedy, że z rodzicami źle żyje i musiała tu uciekać z klasztoru. Obecnie jest kawiarką w „Caffé Imperial“ w Manheimie. Przewodniczący komunikuje, że list i fotografię odesłał żandarmeryi do Polnej, aby ta dalej prowadziła w tej mierze dochodzenia.

Dr Baxa: Ta kobieta znajdzie się prawdopodobnie jeszcze przed wywodami stron tu w sali anonimowo. (Wesołość).

Dr Auredniczek komunikuje, że przed gmachem sądu stoi szukany oddawna Jozua Erbmann. (Poruszenie). Obrońca domaga się jego przesłuchania.

Prokurator zgadza się.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, wprowadzają do sali Erbmana, który zostaje zaprzysiężony. Zeznaje, że podczas Wielkiejnocy przebywał w Rousinowie na Morawach.

Rozprawa trwa dalej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 10 listopada. Dziś popołudniu rozpoczął się zjazd lekarzy okręgowych. Na porządku dziennym sprawy zawodowe.

W Radzie szkolnej krajowej odbyły się dzisiaj narady nad abrahamowskim projektem wyższych szkół wydziałowych. Między innymi w obradach wziął udział poseł Rotter. Jak słychać ustalono już ich projekt w ten sposób, że nadano im charakter więcej handlowy. Projekt wejść ma na sejm już w grudniowej jego sesyi.

Technicy wysłali telegram do prezydenta ministrów dra Körbera w sprawie zajść z policyą, który kończy się żądaniem satysfakcyi. W telegramie do ministra oświaty technicy zwracają się do niego, jako do najwyższej swej instancyi o interwencyę celem ukarania organów policyjnych.

Tyfus we Lwowie znów się niepokojąco rozszerza. Zanotowano 10 nowych wypadków zasłabnięcia.

Lwów, 10 listopada. Sejmowy komitet centralny zbiera się d. 14 bm. celem ostatecznej redukcyi odezwy wyborczej.

Żółkiew, 10 listopada. Jak słychać z kuryi IV ma się ubiegać o mandat b. starosta, obecnie radca namiestnictwa, pan Juliusz Szumlański.

Arcybiskup lwowski.

Lwów, 10 listopada. Powołanie nominata na arcybiskupstwo lwowskie, ks. Bilczewskiego, do Wiednia, do nuncyusza papieskiego, miało za cel zasięgnięcie wedle zwyczaju opinii jego, jako najwyższej głowy kościoła w Galicyi, co do mianowania ks. Pelczara biskupem przemyskim, ks. Chotkowskiego biskupem tarnowskim, a ks. Fiszera sufraganem przemyskim w miejsce ks. Pelczara. Nominacya arcybiskupa została dziś przez cesarza podpisana. Arcybiskup Bilczewski po powrocie do Lwowa z Wiednia, uda się do Rzymu, gdzie zabawi dwa tygodnie.

Nominacya biskupa stanisławowskiego ks. Szeptyckiego arcybiskupem grecko-katolickim lwowskim jest już faktem dokonanym, wobec czego wszystkie opróżnione stolice biskupie w kraju zostały obsadzone.

Wiedeń, 10 listopada. Jutrzejsza „Wiener Ztg“ ogłosi już mianowanie rektora uniwersytetu lwowskiego, ks. Józefa Bilczewskiego, rz. kat. arcybiskupem we Lwowie.

Znowu stan wyjątkowy?

Przemyśl, 10 listopada. Śledztwo w sprawie zajść pomiędzy wojskowymi a robotnikami prowadzi się dalej. Policyę tutejszą wzmocniono agentami, sprowadzonymi ze Lwowa. Aresztowanego szwagra Liebermanna wypuszczono, natomiast aresztowano samego Liebermanna i kilku robotników. Wiedeńska „Arbeiter Ztg“ donosi, że jenerał Galgotzy robi zabiegi, aby nad Przemyślem i Jarosławiem zawieszono stan wyjątkowy.

Wiedeń, 10 listopada. Rada miasta uchwaliła w zasadzie zwołanie delegatów miast austryackich, na którym następujące kwestye będą przedmiotem obrad: 1) omówienie skutków noweli o prawie swojszczyzny; 2) żądanie odszkodowania za tak zwany poruczony zakres działania; 3) utworzenie miejskiego funduszu zaopatrzenia na starość i w razie kalectwa.

Tryest, 10 listopada. Namiestnictwo zakazało utworzenia bursy z językiem rosyjskim, jako towarzyskim; podobna bursa znajduje się w Lublanie.

Praga, 10 listopada. „Politik“ donosi, że Sejm czeski został zwołany na 17 grudnia.

Paryż, 10 listopada. Ogłoszona wczoraj „Księga żółta“ zawiera bardzo interesujące szczegóły w sprawach chińskich. Między innemi pokazuje się, że ks. Czing już 1 lipca proponował mocarstwom urządzenie kontrrewolucyi przeciw dworowi chińskiemu.

Na tę propozycyę zgodziły się Rosya i Francya, inne państwa były przeciwne.

Katastrofy kolejowe.

Budapeszt, 10 listopada. Na stacyi Karlsburg zderzył się wczoraj pociąg osobowy z dresyną. — Dróżnik Koch zabity. — Kilka osób znajdujących się na dresynie, zdołało na czas uskoczyć.

Frankfurt n. M., 10 listopada. O katastrofie pod Offenbachem nadchodzą teraz dopiero autentyczne szczegóły. Gdy maszyna pociągu osobowego uderzyła w stojący na torze pociąg, przecięła na pół ostatni wielki wagon przechodni. Para z ogrzewającego aparatu natychmiast się wydobyła, a zbiornik gazu pękł. Uderzenie było tak silne, że ostatni wagon, wpadłszy na przedostatni wagon sypialny, podniósł go w górę. Gaz, wydobywający się ze zbiornika, począł płonąć, skutkiem czego zapaliły się szczątki ostatniego wagonu. Podróżni, którzy w tym wozie się znajdowali, zginęli wszyscy. Pasażerowie przedostatniego wagonu zostali wyratowani. Ze znalezionych części zwłok wnioskują, że zginęło 6—8 osób. Zresztą 3 osoby i konduktor odnieśli nieznaczne uszkodzenia. Identyczności osób, które zginęły, nie można było jeszcze stwierdzić. Trzy znalezione pierścienie złote mają napisy: „Willy, 28. 1. 1892“, „Elza 28. 1. 1892“ — „A. B. 2. 7. 1892“.

Bruksela, 10 listopada. Wczoraj rano pociąg osobowy, który wyjechał z Brukseli, zderzył się na stacyi Braine d'Alland niedaleko Waterloo, z pociągiem towarowym. Pierwszy wagon pociągu osobowego, tudzież maszyna i wiele wozów towarowych są zupełnie zdruzgotane. Jeden palacz i prowadzący lokomotywę ponieśli śmierć, a jedynastu podróżnych jest ciężko rannych.

Katastrofy okrętowe.

Cherbourg, 10 listopada. Okręt hamburski „India“ zderzył się z okrętem angielskim Amaryllis“ i zatonął. 20 osób z okrętu „India“ ocalono, 3 pasażerów brakuje.

Hamburg, 10 listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości, zderzenie okrętów „India“ i „Amaryllis“ nie przedstawia się tak tragicznie, jak donoszą z Cherbourga. Mianowicie okręt „India“ nie zatonął, został tylko znacznie uszkodzony i przy pomocy „Amaryllis“ dojechał do Cherbourga. Kilku z załogi jednakże brakuje.

Kiel, 10 listopada. Wskutek burzy na wschodnich wybrzeżach Szlezwiku zatonął okręt „Marie“. Wszyscy ludzie na pokładzie zginęli.

Zawierucha chińska.

Londyn, 10 listopada. „Standard“ donosi, że chiński poseł w Petersburgu zawarł z rządem rosyjskim układ, — mocą którego Mandżurya przejdzie pod protektorat rosyjski. Układ ten jeszcze ratyfikowanym będzie przez rząd rosyjski.

Kolonia, 10 listopada. „Koeln. Ztg.“ pisząc o sytuacyi w Chinach, donosi, że między przedstawicielami mocarstw nastąpiło porozumienie co do ukarania winnych mandarynów i książąt. —

Petersburg, 10 listopada. „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku, że cesarzowa chińska umarła.

Waszyngton, 10 listopada. Gabinet jednogłośnie postanowił kierować się nadal tą samą polityką w Chinach, co dotychczas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

„Barbera“
PASTYLKKI SAGRADA.
Środek przeczyszczający, żołądek wzmacniający! Klinicznie wypróbowany. Jako niezawodnie łagodnie i ustalająco działającego środka, używają go i zalecają nawet najwybitniejsi profesorowie i lekarze. Pudełko 2·40 K, na próbę 70 h. Jeżeli nie można gdzie dostać, to do nabycia przez **aptekę „pod św. Duchem“, Wiedeń I.,** Operngasse 16.

Koniec świata, którego się w zeszłym roku obawiał niejeden trwożliwy, nie nadszedł, a Leonidy, które pojawią się i tego roku, chyba nie podpalą ziemi. Byłoby to przy dzisiejszych wysokich cenach węgla tanie, a porządne ogrzanie. Ponieważ atoli tak nie będzie, to trzeba dalej, jak dotąd, w sposób mniej niebezpieczny zaopatrywać się w ciepło z rozmaitych pieców, które nieraz dobrze daja się we znaki. Jedne wydają ze siebie żar, jak gdyby się palił cały świat, inne znowu nie chcą się ogrzać, jak gdyby się znajdowały pośród lodowców. Kto chce uniknąć tych nieprzyjemności, niech mieszkanie swe zaopatrzy w Meidingerowski piec Heima. Piece te, których przeszło 60.000 jest w użyciu, dają stale jednakie, przyjemne ciepło, nie szkodząc ani ludziom, ani sprzętom. Opał w takim piecu spala się zupełnie, że nic nie idzie na marne, a gdy się przytem uwzględni, że w piecu Meindigerowskim jest przyrząd do wentylacyi, to nic dziwnego, że piece te dzisiaj są w powszechnem użyciu.

Fabryka Meideingerowskich pieców i sprzętów domowych H. Heim, c. i k. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7, w Pradze ulica Hybernska 7 i w Budapeszcie Thonethof, udziela na życzenie jak najchętniej wszelkich wyjaśnień i wysyła darmo ilustrowane pisma ze wskazówkami.
2136

Zmiana lokalu!
Pierwsza koncesyonowana
Szkoła Tańców
KAROLINY WITKAY i SYNA
przeniesioną została do 2066 5 10
Rynku, 24, I. piętro, vis-á-vis odwachu.
Wpisy przyjmuje każdego czasu.

Dowody taniości, jakiej jeszcze nigdy nie było, daje tegoroczny gwiazdkowy zbiór próbek firmy Grand Magasin „Au prix fixe“, Wiedeń, I., Graben 15, obejmujący same nowości wszelkich materyj na porę jesienną i zimową. Na ogłoszenie tej firmy w niniejszym numerze zwraca się szczególną uwagę.
2138

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna szczawa alkaliczna

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie ból uśmierzające, wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptekarza w RADOMYŚLU koło TARNOWA.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: słoik próbny **1** kor. **40** hal., słoik duży **5** kor. 811 24 0

Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“.**

60.000 koron wynosi główna wygrana loteryi inwalidów wojskowych. Wypłata gotówką po odciągnięciu 20%. Ciągnienie dnia 10 listopada.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 10 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	·	—
" " srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
4% " węgierska złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
" kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	164	25
Losy tureckie	105	25
Akcye Anglobanku	273	—
" Unionbanku	545	—
" Bankverein	472	—
" Laenderbanku	415	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
" " Południowej	113	—
" " Elbethal	472	—
" " Nordbahn	6235	—
" " Staatsbahn	663	—
" " Alpine	429	—
" Tureckie Tabaczne	287	—
Ruble	254	50

Berlin, 10 listopada 1900.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	95	75
Renta włoska	—	—
Akcye austryackie kredytowe	209	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 10 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	80
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	89
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	5	33
Owies (na jesień)	5	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 10 listopada 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	254 —	255 50
Marki niemieckie	117 25	118 25
Franki papierowe	95 50	96 25
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 25	99 25
4% " " " "	89 25	90 25
½% Listy zastawne Banku krajow.	98 25	99 25
4% " " " " "	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92 75	93 75
4% " " " " " " 41-letnie	92 75	93 75
4% " " " " " " 56-letnie	90 75	91 75

¤ ¤ Ziółka przeciw kaszlowi i proszek przeciw katarowi ¤

aptekarza
MAKS SCHNEID'A
z apteki św Jerzego, WIEDEŃ, V/2
Wimmergasse Nr. 33.

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą chrypkę i drapanie w gardle.**

Proszki 50 ct. a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. 2124 1 0

St. GEORGS APOTHEKE, WIEDEŃ V/2
Wimmergasse Nr. 33.
Skład w Krakowie, Apteka Hellera „pod słoniem".
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.
Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą A. Mirkiewicz w Krakowie,

Filia: ul. Szewska Nr. 2 — Fabryka: ul. Mostowa Nr. 4.

poleca wszelkie **rękawiczki sezonowe**, oraz **paski damskie, pugilaresy, szelki, podwiązki** itd. 1857 15 30
Perfumerya i przybory toaletowe.

NOWO OTWARTY

Skład papieru, materyałów do pisania i rysowania, przyborów szkolnych oraz kancelaryjnych, ksiąg handlowych, tudzież galanteryi ◆◆◆◆◆

POD FIRMĄ

Janeczek i Woyciechowski

w Krakowie, Rynek gł. 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha, obok magazynu pp. Porębskiego i Zimlera, 2065 6 6
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

* Osobliwość typograficzna! *

NA CZEŚĆ JANA GUTENBERGA

wydany Pamiętnik zawiera prace:

PP. Daszyńskiego, Duchińskiej, Ferd. Hoesicka, Jordana, Niemojewskiego, Orkana, Prysaka, A. Sokołowskiego, Staszczyka, prof. hr. Tarnowskiego i innych.

Można nabyć we wszystkich księgarniach po 30 ct.

2135 1 0

Towary sukienne i wełniane

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

J. Theumann'a

w Bernie, Rathausstrasse 12.

Obfite zbiory próbek dla PP. krawców za darmo i opłatnie.

Wielki wybór najświeższych i najmodniejszych krajowych i zagranicznych wyrobów. Stały skład sukna, jak również materyj na uniformy dla urzędników, weteranów, straży pożarnej i innych związków, na liberye i t. d. i t. d. 1909 12 20

Próbki za darmo i opłatnie.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 1081 21 21

Proszę żądać na okaz zeszyt wspaniałego wydawnictwa

Na około świata.

Prenumerata kwartalna 3 korony (3 zeszyty). Administracya: **Lwów, Pasaż Hausmana.** 2120 10 0

LEKCYJ TAŃCÓW

UDZIELA 1948 3 3
KAROL KOWALSKI
w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,
Kraków, ul. Sławkowska 27.
1553 9 0

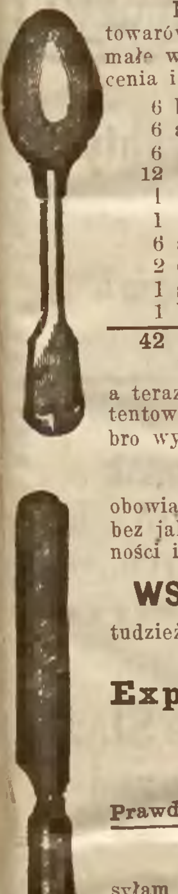
Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,
Płótna, Bieliznę gotową,
Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 52 75



A. Masék

fabryka kapsli do butelek
w Klatowech, w Czechach.
Cenniki franco. 2123 2 10

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękno sitko do cukru,

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19|I. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny). AMERIK PATENT

Wyciąg z listów uznania: 1986 5 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia" od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI i IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry: — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM,** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 40 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiołowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 23 24

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 85 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Do sprzedania karczma

w Rakowicach przy Krakowie, duża, murowana, piętrowa, dachówką kryta, położona w środku wsi, z prawem do trzech wyszynków. Na miejscu są koszary kawaleryi, magazyn wojskowy siana, młyn i fabryka.

Wiadomość u **właściciela** w Rakowicach w godzinach popołudniowych. 2110 2 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."

116 19 0

Zmiana lokalu.

Skład bielizny,

krawatek itd. własnego wyrobu,
istniejący dotąd przy ul. Floryańskiej 2,
pod firmą

Henryk Recht

przeniosłem do innych ubikacyj w tymsamym domu (w głąb ulicy o trzy sklepy dalej).

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór najmodniejszych krawatek i innych towarów i sprzedaję je po niższych cenach, niż dawniej, pomimo, że obecnie wszelkie towary podrożały.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci. 2126 2 3

Henryk Recht,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 2.

Sprzedaż licytacyjna.

W dniu **19 listopada 1900 r.** odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajow. w Krakowie, w biurze Nr. 22, publiczna sprzedaż dóbr Faściszowa w pow. Brzeskim położonych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Cena szacunkowa nieruchomości oznaczona została na kwotę 73.808 kor., zaś przynależności na 4132 kor. 65 hal. Najniższa zaś cena wynosi 51.900 kor. 44 h., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

W dniu zaś **14 listopada 1900 r.** będzie przeprowadzoną w c. k. Sądzie pow. w Wojniczu publiczna sprzedaż posiadłości gruntowej lwh. 71 w Paleśnicy w pow. Wojnickim położonej, obejmującej morgów gruntu młodego zalesienia. Cena szacunkowa gruntu wynosi 4360 kor., zaś przynależności 120 kor. Najniższa cena wynosi 2986 kor. 66 h., poniżej której sprzedaż nastąpić nie może.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze **Dra Tadeusza Bednarskiego,** adwokata krajowego **w Krakowie,** ul. Wiślna Nr. 3. 2117 3 3

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 96 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

104 12 13

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** **jedyna w Austryi prawem dozwolona** — obejmuje **18.122 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **418.640 koron.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 13 grudnia 1900 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2088 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **przeniosłam Magazyn okryć damskich** z ulicy Floryańskiej **na ul. Grodzką 10. dom W. Bajera.** 2030 3 6
Bronisława Baum.

12.000 sztuk

Szczepów owocowych pięcio- i sześcioletnich, w doborowych gatunkach, obfite w korzenie i silne korony, dla których obecna pora jest najwłaściwszą do przesadzania; osobno sztuka 1 kor.; 10 szt. 9 kor. 50 hal., 100 szt 90 kor., 1000 szt. 800 kor.

1.500 sztuk

Agrestu „Whingam Industry", obficie, wcześnie i corocznie rodzący; owoc wielki, czerwony, cokolwiek włochaty, do każdego użycia jest bardzo dobry. Sztuka 40 hal., 100 sztuk 30 koron. Rozsadza się w bujne krzaki, dlatego trzeba ten agrest rzadko sadzić.

50 sztuk

Żywotników piramidalnych (Thuja piramidalis) w kilku odmianach, do 2 metrów wysokie, a średnicy dołem mają do 1½ metra; zimę wytrzymują bez okrycia, dlatego są bardzo zdatne do obsadzenia grobów. Sztuka od 3 do 6 kor.

60.000 sztuk

Sadzonek konwalii do pędzenia, które każda miłośniczka tak powszechnie ulubionego kwiatu może sobie w ciągu zimy kilkakrotnie bardzo łatwo wychodować do kwiatu. 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor. **Zakład św. Józefa w Krakowie,** ul. Karmelicka L 66. 2073 4 5

Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne — wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 10 0

Rutynowany dyetaryusz,

w średnim wieku, rel. rz. kat., z ukończoną V. klasą gimnaz., z kilkunastoletnią praktyką manipulacyi sądowo-hipot., przy c. k. ewidencyi katastru grunt. i c. k. urzędzie podatkowym, biegły w rachunkach, z szybkiem i rzetelnem pismem w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia w biurze.

Zgłoszenia pod liter.: **L. M. K. 2.** poste restante **Kraków.** 2079 2 3

Staś i Grześ, pierwszy pięcio-letni chłopczyk, bez ojca i matki, nie mający krewnych, bez opieki — drugi dziewięcio-letni, z dalekich wywieziony stron — poszukują sobie katolickich rodziców lub opiekunów, chcących ich wziąć na wychowanie.

Staś zdrowy, ciemny blondynek, z niebieskiemi tęsknemi oczyma, o miłych rysach twarzy, na wiek swój rozwinięty, temperamentu żywego, wesoły, w obcowaniu z drugimi łagodny i posłuszny. Grześ, starszy, równie zdrowy, blondyn o dowcipnych niebieskich oczach, wesoły i figlarny. W wychowaniu trochę zaniedbany, ale bardzo inteligentny, charakter dobry.

O Grzesiu bliższych informacyj udzieli Przełożona Sióstr Felicyanek na ul. Blich Nr. 12 (Zakład Staruszek); o Stasiu: Przełożona domu Sióstr Miłosierdzia, ul. Piekarska (Dom Pracy).

Staś i Grześ proszą najuprzejmiej Szan. Redakcye pism o łaskawe powtórzenie ich sierocej prośby. 2020 4 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 133 131 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

PENSYONAT „LITHUANIA"
w Krakowie. ul. Studencka 2,
położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta — poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 1294 10 24

F. & E.
Zajączek i Lankosz
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach.
Skład: **Kraków**, ul. Bracka 5,
wyrabiają
dla Pań!
Sukna o wszel. kolor., **Sieraczki** (Lodeny). **Czesanki** (Kamgarny) i **Flanele** na **kostyumy** i **żakiety**, **Sukna** i **Filce** na **podłogi**, **Portyery**, **Robótki** damskie o wszel. kolorach. **Wełnę** owczą do watow. i **Kocyki** na **łóżka**. 2102 2 0
Ceny fabryczne! Próbki franco!
Wyroby nasze ochronione są **plombą**.

Do L. 14589. 2121 2 3

OGŁOSZENIE.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26 paździer. 1900 r. l. 70011, rozpisuje się niniejszem **licytacyę** na dostawę artykułów, potrzebnych dla krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1901 r.

Grupa I.

Mięsa wołowego	około	30.000	kgr.
„ cielęcego	„	23.000	„
„ baraniego	„	100	„
Kości szpikowych	„	1.500	„

Grupa II.

Słoniny 3 połciowej na 100 kgr.	około	6.200	
Szmalcu	„	1.600	

Grupa III.

Mąki pszennej Nr. I.	około	2.500	kgr.
„ „ Nr. II.	„	27.500	„
„ „ Nr. IV.	„	16.500	„
„ „ Nr. V.	„	4.000	„
„ żytniej Nr. I.	„	26.000	„
„ „ Nr. II.	„	6.500	„
Grysiku pszennego	„	3.000	„
Kaszy jęczmiennej siekanki	„	8.000	„
„ perłowej drobnej	„	500	„
„ „ pobielanki	„	7.000	„
Otrąb pszennych	„	1.000	„
„ żytnich	„	500	„

Grupa IV.

Kaszy częstochowskiej	około	1.000	kgr.
„ tatarczanej	„	1.000	„
„ jaglanej	„	5.500	„
Grochu okrągłego	„	3.500	„
Fasoli	„	3.000	„
Ryżu całego	„	5.500	„
„ łupanego	„	1.500	„
Śliwek suszonych	„	2.000	„
Powideł	„	600	„
Soli miałkiej białej	„	1.000	„
„ „ ciemnej	„	3.000	„

Grupa V.

Kawy	około	2.500	kgr.
Herbaty	„	200	„
Cukru	„	7.200	„
Cykoryi	„	500	„
Kminku	„	150	„
Musztardy	„	10	„
Cynamonu	„	10	„
Pieprzu zwyczajnego	„	10	„
„ angielskiego	„	10	„
Liści bobkowych	„	10	„
Bulionu	„	60	„
Oliwy	„	100	„
Czekolady	„	80	„
Migdałów słodkich	„	220	„
Rodzynków bez pestek	„	120	„
Maku	„	30	„
Grzybów suszonych	„	25	„
Octu	„	500	litr.
Cytryn	„	3.500	szt.
Śledzi	„	3.500	„

Grupa VI.

Mleka słodkiego nie zbieran.	około	145.000	litr.
zbieranego	„	48.000	„
Śmietanki słodkiej	„	6.200	„

Grupa VII.

Piwa flaszkowego	około	8.500	flasz
„ beczkowego	„	22.000	„

Grupa VIII.

Mydła zwykłego	około	6.000	kgr.
„ do rąk	„	250	„
Sody	„	11.000	„
„ kakynowanej	„	200	„
Mydła szarego	„	100	„
Nafty salonowej	„	7.000	„
Świec stearynowych 12 sztuk na 1 kgr.	„	50	„
Świec stearynowych 24 sztuk na 1 kgr.	„	20	„

Grupa IX.

Owsa	około	3.000	kgr.
Słomy okłotowej	„	35.000	„

Oferty należycie ostemplowane wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 17, **do dnia 15 listopada 1900 r.,** do godziny 12ej w południe. Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza, w godzinach urzędowych.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło.

Kufekego mączka dla dzieci
polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe
Do nabycia w aptekach, drogueryach i od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2
769 28 52

Znak zarejestrowany w

ZNAK LWA.

Austro-Węgrzech | Francyi | Portugalii | Niderlandach | Serbii | Norwegii | Niemczech
Zjednocz. Stanach | Brazylii | Turcyi | Egipcie | Grecyi | Bułgaryi | Rumunii



Kołnierzyki **Koszule**
Częściowo nie sprzedaje się!

Manszety **Koszule**
Częściowo nie sprzedaje się!

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.
909 9 10
M. Joss & Löwenstein c. i k. nadworni dostawcy **Praga VII.**

„Star" Towarzystwo ubezpieczeń **na życie** **w Londynie,**
założone w r. 1843.
Generalna Reprezentacya dla Austryi w Wiedniu, Schottenring Nr. 10.
Fundusz rezerwowy dnia 31 grudnia 1899 r. przeszło 115,000.000 koron.
Bezwzględne bezpieczeństwo, 90% wszelkich zysków przypada ubezpieczonemu, zatem wielki wzrastający Bonus. Jasne, umiarkowane warunki ubezpieczenia. Ubezpieczenie na wypadek wojny powołanych do broni, jakoteż ubezpieczenie kobiet bez osobnej premii. Śmierć przez samobójstwo lub pojedynek po dwóch latach nie daje podstawy do zaczepiania policy, ani też podróż w dalekie kraje; dające się konwertować wzajemne police; nowe pełne znaczenia kombinacye ubezpieczenia na dwie osoby (dla spólników handlowych).
Generalna agencya dla Galicyi zachod. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 11 (przecznica ul. Wielopole).
Uzdolnionych zastępców dla prowincyi, jak i dla Krakowa, poszukuje się. 2086 3 3

MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16
(założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je punktualnie **po cenach umiarkowanych.** 2001 8 10
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.
Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Główna agencya M. M. Labin: skład dla Galicyi Bukowiny u S. W. Niemojowskiego we Lwowie.



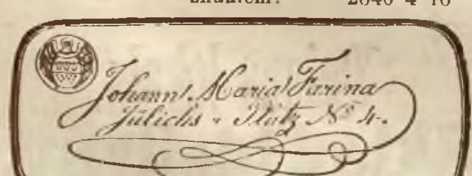
Dostać można w składach osobliwych tytoni i w c. k. trafikach. 1384 4 5

BRADEGO
Krople żołądkowe

Schutzmarke C. Brady
Marka ochronna.
(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**).
— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" —
KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.
Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane. 1663 7 24
Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu. F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

SKŁAD DYWANÓW.
J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1949 15 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.
Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer**, **kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**
SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.
SKŁAD KOŁDER JEDWABNYCH.

Moja prawdziwa woda kolońska,
destylowana według recepty wynalazcy, mego pradziada, znaną jest we wszystkich częściach świata z podanym poniżej, prawnie ochronnym znakiem: 2040 4 10



Jan Marya Farina
w Kolonii, Jülichs-Platz Nr. 4,
patent. dostawca cesarskich i królew. dworów.

Najlepszemi
deserowemi
i
leczniczemi
winami
są
wina greckie
Towarzystwa
uprawy win
„ACHAJA"
w Patrasie.
Główne marki:
MAVRODAPHNE
(czerwone i słodkie),
Achajskie (białe i nie słodkie).
Główny zastępca:
C. J. SCHRAUTH,
Wiedeń, IX., Frankengasse 4b.
Składy w Krakowie:
Józef Kuczmierczyk,
Jan Strycharski, 2024 4 6
Konstanty Wiszniewski.

PORĘBSKI i ZIMLER
w Krakowie, Rynek 8,
polecają na sezon zimowy 2059 5 12
po cenach najniższych i wielkim w wyborze:
Włóczkowe **Kaftaniczki**, **Czapeczki**, **Barety**, i **Sukieneczki dla dzieci**;
Wełniane **Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Mitenki, Chustki** i **Halki**;
Włóczkowe **Kamasze damskie i dziecinne, czarne, granatowe i białe**;
Włóczkowe **Bolero** i **Kapuzy**;
Wełniane **Bluzki** i **Trykoty**;
Boa z piór, gazowe i futrzane,
jakoteż wielkie zapasy **Wełn** i **Włóczek** do robót drutowych i szydełkowych.

MAISON IRÈNE
Pracownia sukien damskich i dziecięcych 1915 11 0
Kraków, ul. Mikołajska l. 3, I. p.

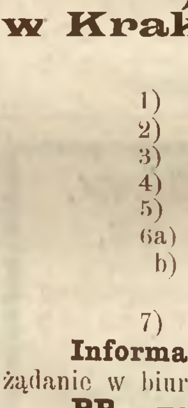
NAJLEPSZE
Mydełka toaletowe, **Perfumy** we flakonach i na wagę, oraz oryginalną **Wodę kolońską** poleca 1448 36 52
Czesław Śmiechowski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 4.

Koronki prawdziwe!
od 200 do 500 złr. sztuczka, złożono w Magazynie
T. Hryniewieckiej, Kraków, ul. św. Marka 8.
Tamże wiele innych przedmiotów nowych i używanych, jakoto: stroje damskie i męskie, futra, starożytne bronzy i obrazy, perskie dywany, makaty i t. p. do nabycia. 1976 10 24

PIWO 1802 27 30
z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:
11 flaszek królewskiego . . . za złr. **1·20**
11 „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
11 flaszek eksportowego . . . za złr. **1·—**
12 „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
11 „ porteru . . . . . „ „ **1·—**
poleca **Reprezentacya** i Skład
Henryka Fuglewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Z dniem 16-ym października 1900 r. otwartą została
Generalna Agencya dla zachod. Galicyi i Śląska Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
„Unio Catholica"
w Krakowie przy Małym Rynku L. 1,
i ubezpiecza:
1) od szkód ogniowych wogóle;
2) od gradobicia;
3) dzwony kościelne od uszkodzenia;
4) oszklenie wszelkiego rodzaju;
5) od wypadków, względnie uszkodzeń cielesnych;
6a) na życie i rentę we wszelkich kombinacyach;
b) specyalny dział dla ubezpieczeń posagów dla córek; oraz pewnego kapitału dla synów;
7) od wypadków włamania i okradzenia.
Informacyj we wszystkich działach ubezpieczeń udziela się na każde żądanie w biurze Towarzystwa, lub też listownie.
PP. agenci z odpowiedniem stanowiskiem socyalnem są pożądani.
!Warunki ubezpieczeń nadzwyczaj dogodne! 2034 3 3

NA PORĘ!
Paltota zimowe, płaszcze, ubrania, uniformy, okrycia i **suknie damskie** każdego rodzaju farbuje się **trwało** lub czyści chemicznie przy pomocy maszyny **bez prucia wraz z watowaniem,** że wyglądają potem jak **nowe**, i oddaje się **uprasowane zupełnie zdatne do noszenia.**
Spieszna dostawa! Znakomite wykonanie!
ZYGMUNT FLUSS
największa galic. farbiarnia sukien i pralnia chemiczna.
Własne składy fabryczne:
w **Krakowie** tylko przy **ul. św. Krzyża l. 7,**
we **Lwowie** tylko przy **ul. Sykstuskiej l. 26.**
FABRYKA: Berno, Zeile 38. 2039 6 10
Z powodu nadużyć proszę dobrze uważać na moją firmę!


Fabricks-Merk.
Proszę!
spróbować uznanego za wyborne
Kakao „HEŁM" 1930 6 20
i
Czekolada „HEŁM."
Pod gwarancyą najczystszy i przytem przecież najtańszy wyrób holenderski.
Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Kapelusze ✗ Bielizną męską ✗ Cylindry ✗ Czapki ✗ Krawaty ✗ Rękawiczki poleca
ZDZISŁAW ZDANOWICZ
ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego
Kalosze damskie i męskie rosyjskie i amerykańskie.

Koniak, rum, wódki, likiery,
Wina z Węgier, z zagranicy —
Poleca handel **Stattera**
Przy **Zwierzynieckiej** ulicy.
Obok pokój jest do śniadań.
Bilard, piwo i przekąski
Ciepłe, zimne — jak kto lubi —
Od kiełbasek do półgąski!
Kawy, cukry i cukierki
Przeróżne delikatesy!
I z owoców piramidy,
Z ciastek esy i floresy.
Maggi, bulion, czekolada,
Z południowych stron korzenie
I pachnidła i mydełka:
Wszystko po najtańszej cenie.
Galanterya też się znajdzie:
Portmonetki, spinki, laski
I uczniowskie są przybory:
Papier, pióra, torby, paski.
Słowem — każdy swe potrzeby
Osobiste i domowe
Zaspokoić tutaj może — 1337 6 10
Trunki smaczne, jadło zdrowe.
Z poważaniem **Herman Statter,**
Kraków, ul. Zwierzyniecka 7.

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy

Podarek na „Gwiazdkę"

(pamiątka po zmarłych!)

założony  w r. 1870 2063 2 6

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.

Najwierniejsze podobieństwo poręczone. — Fotografia zostaje nieuszkodzoną. —

Odznaczony zakład artystyczny

Siegfried BODASCHER

Wiedeń, II., Praterstrasse 61.

Sprzedam lub zamienię kilka kamienic z wolnemi latami, dalej dom do przebudowania, wszystkie w najlepszem położeniu, pod korzyst. warunkami na większą realność lub majątek ziem., ewentualną zwyżkę dopłacę lub skredytuję. 2093 3 6

Strutyński we Lwowie, ul. Piotra Skargi 4.



1127 25 52

Heim'a Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadwor. dostawca.

Wiedeń-Döbling i I., Kohlmarkt Nr. 7.

PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.

Patenty we wszystkich państwach.

Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.

Wyborne regul. wentyl. piece z kominkami.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem: do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe „Heim'a" piece Hestia.

Heim'a kominki dym niszczące.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. Jeden kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heim'a" Piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami — zwracając uwagę na znak MEIDINGER-OFEN H. HEIM ochrony, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. 1592 14 0

„Heim'a" kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów gospodarczo-rolniczych i przemysłowych.

Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.



WIEN

Założony w r. 1872.

Filij nie ma nigdzie.

Najlepszym podarkiem na Gwiazdkę

dla każdej odbiorczyni jest bezwątpienia **jedynie istniejąca korzystna sposobność**, jaką my kupującej publiczności nastręczamy z powodu pory przedświątecznej przez sprzedaż wszelkich na składzie się znajdujących **najświeższych materyj wełnianych, jedwabnych, barchanów i materyj do prania**, po **cenach znacznie zniżonych, poniżej własnych kosztów.**

Zażądać tylko **„opłatnego przysłania"**

gwiazdkowego zbioru próbek

a przekona się Pani naocznie o **nadzwyczajnej korzyści** ze względu na **jakość,** jakoteż o **bajecznej taniości** towarów.

Z tego zbioru próbek polecamy szczególnie:

Materye wełniane	na suknie jesienne i zimowe, podwój. szerokości, za metr pierwotna cena 78 hal., **teraz tylko 44 hal.**	**Homespuns**	szewiot we wszelkich modn. barwach, **czysta wełna,** 120 ctm. szerok., za metr pierwotna cena 3 kor., **teraz tylko kor. 1·70.**
Czarne materye modne	podw. szer., jak najlepsze wyroby, za metr pierwotna cena kor. 2·— i 2·50, **teraz tylko 1 kor.**	**Flanela**	niezwykle dobra, trwała jakość, w przepięknych deseniach z prążków, za metr pierwotna cena 58 hal., **teraz tylko 42 hal.**
Barchan modny,	nie pełznący w praniu, za co się ręczy, w niezliczonych, modnych deseniach, za metr pierwotna cena 65 hal., **teraz tylko 44 hal.**	**Lewantyna**	niepełznąca, za co się ręczy, wyrób pierwszorzędny, o wspaniał. barwach i deseniach, za metr pierwotna cena 50 h., **teraz tylko 26 hal.**

Wspaniale illustrowany gwiazdkowy dziennik mód na żądanie **za darmo** i **opłatnie.**

Grand Magasin **„AU PRIX FIXE"** Brüder Hirsch.

Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

2137 1 0

Ksiegarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie

POLECA:

Askenazy Sz. **Dwa stulecia XVIII. i XIX.** Tom I. Kor. 9·60.
Biblia starego i nowego zakonu w 50 obrazach kolorowych, w teczce. 3 kor.
Chodźko Ignacy. Pamiętniki kwestarza z dwunastoma rycinami E. M. Andriollego, wydanie drugie, w ozdobnej oprawie kor. 10·40.
Gruszecki A. Krety, powieść współczesna, wydanie drugie. 4 kor.
„ **Nowy obywatel,** z ilustracyami. Koron 2·60, w ozdobnej oprawie koron 3·40.
„ **Zwyciężeni,** powieść współczesna. 4 kor.
Jankowski Rajmund. Pójdźmy na łono natury. 80 hal.
Marion. Miraże, powieść. 4 kor.
Medycyna pasterska, czyli wiadomości potrzebne kapłanom z zakresu hygieny, fizyologii i patologii i t. d., dla użytku alumnów i młodych kapłanów zebrał Stary Duszpasterz. 4 kor.
Perreyve Ks. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej w czternastu stacyach, przekład z francuskiego, z dodatkiem nabożeństwa codziennego. Kor. 1·20.
Sewer. Legenda. Kto, Ona? Euthanasya Kor. 3·20.
Sienkiewicz H. KRZYŻACY, powieść w 4ch tomach, wydanie jubileuszowe. 13 kor.
Sieroszewski W. Latorośle. Pustelnia w Górach. Czukcze, z ilustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza. Kor. 3·20, w ozdobnej oprawie 4 kor.
Stateczny E. Chrystus Jezus. Kazania obejmujące główne zasady wiary chrześcijańskiej. 6 kor.
Smoleński Władysław. Pisma historyczne, tom I. 8 kor.
Tacyta P. K. Dzieje, tłómaczył W. Okęcki. Kor. 2·60.
Tetmajer K. Poezye, tom I., wydanie drugie koron 2·60, w ozdobnej oprawie 4 kor.
„ **Poezye,** tom IV. kor. 2·60, w ozdobnej oprawie kor. 3·60.
Weryho Marya. Las, książka przeznaczona dla dzieci od 6ciu do 10ciu lat, z 18 rycinami w tekście. 2 kor.
Zdziechowski M. Szkice literackie. Tom I. Kor. 5·20.
Żeromski St. Promień, utwory powieściowe, wydanie drugie. Kor. 3·20.

Juliusz Kossak

przez **Stanisława Witkiewicza.**

Album Juliusza Kossaka

ozdobione 260 rysunkami w tekście, 8 światłodrukami, 6 fascymilami kolorow. z akwarel i portretami podług L. Wyczółkowskiego i St. Witkiewicza.

Wydanie wytworne na pięknym welinie w ozd. oprawie ze złoceniami 26 kor. Wydanie wspaniałe, na zbytkowym papierze większego formatu, w ozdobnej oprawie 48 kor. 2035 4 4

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielsk. chorobie, niedokrewności, wysypce, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi,** dla **słabowitych i bladych dzieci** polecam napowrót swój **ulubiony, szeroko i daleko znany, przez lekarzy często zapisywany**

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Przez dodatek jodku żelaza **najlepszy i najskuteczniejszy tran. Przewyższa** siłą leczniczą wszystkie podobne wytwory i nowsze leki. **Smak ma** szczególnie wyborny i łagodny, dlatego **chętnie** zażywają go tak młodzi, jak starzy, i **łatwo go trawią.** W ostatnim roku zużyto go **60.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń lekarskich i podziękowań. Cena **3 korony. Prawdziwy tylko z firmą** fabrykanta aptekarza **Lahusena w Bremie. Zawsze świeży na składzie.** 1704 5 13

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

Odznaczenie medalem złotym na wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie 1900 r.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny 25,

poleca swoje

znane z dobroci **Wina wyspiańskie** białe i czerwone

Rumy Jamajkę, Śliwowicę bośniacką,

Koniaki i Wina szampańskie węgierskie,

oraz 1931 11 0

znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.

Wysyłka na prowincyę transito.

Cenniki franco i bezpłatnie.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

Maurycego Kirschnera

przeniesiony został na **ul. Floryańską L. 33.**

Powiększając takowy, zaopatrzyłem w wielki wybór najnowszych materyałów. Polecam się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2058 3 3



M. Niemetz

Kraków, Sukiennice 30,

od strony ratusza,

(Magazyn założony w r. 1873)

poleca Szanownej Publiczności swój

zakład optyczno-mechaniczny.

Okulary, ćwikiery i lornetki damskie w wielkim wyborze, dobiera osobiście lub według wszelkich recept lekarskich **bez podwyższenia cen.**

Utrzymuję szkła kryształowe i diafragmowe, polecone przez najsłynniejszych okulistów.

Skład ciepłomierzy lekarskich, pokojowych za okna i t. p.

Wykonuje wszelkie urządzenia **dzwonków elektrycznych.**

Skład arystonów i **szkatułek samogrających** około 700 melodyj, od 14 złr. wzwyż.

Grafofony Collumbia i walce.

Skład **aparatów fotograficznych,** klisz i chemikaliów, jedynie najtaniej według oryginalnych cen fabrycznych. 1966 9 25

Ciemnia fabryczne gratis do dyspozycyi.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie i jako wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.

I., Kolowratring 3. 1813 9 13

WIEDEŃ. **WIEDEŃ.**

Deutsches Haus

RESTAURACYA

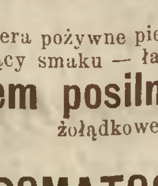
na **STEPHANSPLATZ.**

Najdogodniejsze rendez-vous wszystkich obcych. Świetnie prowadzona. Wyłączna sprzedaż i wysyłka win zakonu Kawalerów niemieckich (der deutsche Rittersorden). Cenniki win na flaszki i beczki za darmo i opłatnie. 2061 3 12

Fryderyk Kargl, restaurator.

FARBEN-FABRIK

vorm. Friedr. Bayer & Comp., Elberfeld.



Somatosa

rozpuszczalne białko

zawiera pożywne pierwiastki mięsa (ciałka białkowe i sole) jako prawie nie mający smaku — łatwo się rozpuszczający proszek, jest najwybitniejszym **środkiem posilnym** dla osób słabowitych, źle dotąd odżywianych, dla mających cierpienia nerwowe, chorobę piersiową, dolegliwości żołądkowe, dla położnic, dla dzieci mających angielską chorobę, dla ozdrowieńców i t. d. w formie

SOMATOSA z żelazem dla niedokrwistych

przez lekarzy polecana.

Somatosa żelazista składa się z somatosy i 2% żelaza w organicznej formie.

SOMATOSA podnieca apetyt bardzo.

Dostać można w aptekach i drogueryach. 608 17 22

WYBITNY ŚRODEK POSILNY.

Dla osób słabych

wypróbowane przez lekarzy

wyborne stare **koniaki** francuskie tokajskie, **wina** węgierskie i greckie, znakomitą **herbatę** kilo 3·30, wyborne **wódki** poleca handel 2049 6 16

A. CHOCISZEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 20,

tuż za wałem kolejowym.

Zakład artystyczno-fotograficzny

Edw. Pierzchalskiego,

Kraków, ul. Sławkowska 27,

wykonuje najlepiej zdjęcia grup, towarzystw, cechów i t. d., najnowszym dotychczas wynalezionym aparatem momentalnym. — Podejmuje się również reprodukcyi z obrazów, rzeźb, gipsu i innych kruszców. — Wykonuje najlepiej platynotypie, jak również fotografie kolorowane w rozmaitych odmianach.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast. 1596 15 25

Niezbędne dla każdego domu, hotelu, restauracyi i kawiarni.

Srebro chińskie

6 łyżek, 6 widelcy, 6 noży, 6 łyżeczek do kawy, 1 chochla do rosołu, 1 chochelka do mleka (jednolitych) zł. 4.50, 4.50, 4.50, 2.50, 2.75, 2.—; 12 łyżek, 12 widelcy, 12 noży, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę do rosołu, 1 chochelkę do mleka (jednolitych) złr. 36.25

Pod gwarancją prawdz. wiecznie białe — grubo posrebrzane ze znakiem **China I.**

Przy odbiorze 1 garnituru jedwabna kasetka za darmo.

Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Jeśli się nie nadaje, **obowiązuję się zwrócić gotówkę natychmiast.**

ARMIN SPUTZ, Wiedeń, IX l., Rossauerlände 15,

Illustr. cennik za 10 ct. markę. Wysyłam łyżeczkę do kawy jako próbkę jakości za 50 ct. markę, opłatnie. 1502 17 26

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej

Lotti Korall

przeniesiony z ul. Grodzkiej 31, na **Plac WW. Świętych 11,**

ma **gotową garderobę dziecięcą dla chłopców i panienek,** jak również: **kapelusze** oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane** oraz **batystowe matynki** i **kostyumy** po nader niskich cenach. — Przyjmuje wszelkie zamówienia. 1852 7 12

OGŁOSZENIE.

Celem dostawy artykułów żywności, tj. fasoli, soczewicy, grochu, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup, na rok 1901, dla tych oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menaży należą, odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa, w poniedziałek d. 26go listopada b. r., o godz. 9ej rano, w koszarach Rudolfa (ul. Warszawska).

Nieznani przedsiębiorcy mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu listopadzie b. r., i to: firmy protokółowane, wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, inne od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowane, stemplem na 1 kor. opatrzone i według przepisanego formularza wystawione oferty (oferty nie napisane według formularza, nie będą uwzględnione), do których z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki mają być dołączone, należy wręczyć komisyi we wyżej wymienionym czasie o godzinie 9ej zrana, w lokalu rozprawy ofertowej.

Oferenci mają złożyć wraz z ofertą wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie wybór tego oferenta, który jej jako odpowiedni się wydaje, bez względu na oferowaną cenę. Producenci, jakoteż hurtowni dostawcy mają pierwszeństwo. Faktorzy i mniejsi handlarze są wyłączeni. 2118 2 3

Bliższych szczegółów, formularzy do ofert i żądanych informacyj udziela się w kancelaryi komisyi dostawy (Prowiantura 13go pułku piechoty w koszarach Rudolfa, ul. Warszawska), codziennie od godziny 10ej do 12ej przed południem.

W Krakowie, d. 4 listopada 1900 r.

C. i k. Załogowa Komisya dla dostawy żywności.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 86 35 0

Curt Röber, Braunschweig.

Podziękowanie.

Niniejszem składam moje najszczersze i najgłębsze podziękowanie JWP. **Prof. Drowi R. Trzebickiemu** za staranną opiekę i nadzwyczajną troskliwość, jaką moją niebezpiecznie chorą żonę otaczał przez czas choroby. 2140

Kraków, 10 listopada 1900 r.

Marek Schläfrig.

Kawiarnia

na małą skalę, **każdego czasu do nabycia.** — Bliższa wiadomość w kawiarni przy Placu Szczepańskim pod Nr. 7 (w sieni). 2148

CUKIERNIA
W. Delekty w Tarnowie
poszukuje praktykanta. 2104

Masło świeże, stołowe, rozsyłam codziennie w paczkach 5cio-kilowych netto 4½ kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką 9 kor. Za dobroć towaru ręczę. 2147 **G. Käfer, Słotwina.**

Skład i Pracownia Futer oraz Konfekcyi damskiej
Wiktora Bielewicza

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska,

poleca po najumiarkowańszych cenach: Futra gotowe męskie miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki — futra damskie, rotundy, żakiety futrzane, czapki i garnitury w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowemi wierzchami. Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie naprawy i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.

Utrzymując specyalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom P. T. Publiczności. 2125 1 6

Z głębokim szacunkiem
Wiktor Bielewicz.

3% Losy tureckie
po 400 franków nom.

są bardzo polecenia godne i mają najlep. rozkład ciągnień.

Rocznie sześć ciągnień.

Najbliższe ciągnienie dnia 1-go grudnia.

Główne wygrane franków 348.000, " 174.000 itd.

Najmniejsza wygrana fr. 232 w złocie.

Sprzedaję

1 los na 34 raty miesięczne po 4 korony.

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki, bez opłaty porta. — Uprasza się o dokładny adres. 2139 1 2

DOM BANKOWY
Aleks. Suchanek, Berno mor., ulica Ferdynanda Nr. 39.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 53 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, 5. 1940 4 10

Cenniki bezpłatnie.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb
Kraków, ul. Dietlowska L. 68.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1141 48 0

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 36 46 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Reim i Spółka, Kraków,

Rynek gł. Linia A-B polecają po cenach najumiarkowańszych,

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od koron 2 do 12 Kr.

DEKORACYE i OZDOBY z „lamety“, (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny.

Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe.

Aniołki na drzewko. Lampiony, Szopki i Stajenki

Pozłótkę srebrną i złoną. Dyamentynę i śnieg błyszczący.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe ✠ Lichtarzyki ozdobne i zwykłe ✠ Przyrządy do zaświecania i gaszenia.



NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (Łamigłówki) z fabryki T. A. Richtera i Spółki.

Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salonowe

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania. Wszelkie Przybory i kompletne kasetki do robót piłeczkowych ✠ Aparaty do wypalania na drzewie i wzorki do tychże. ✠ Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania.

Mydła kwiatowe najlepszej jakości karton zawierający 6 sztuk Kr. 1.10.

Jako Podarek! Mydła i perfumy

w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach po rozmaitych cenach.
Wszelkie inne artykuły i Przybory toaletowe.

Perfumy i mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe

2142 **NAJWIĘKSZY WYBÓR! DUŻO NOWOŚCI!**

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA
Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą.“

Sprzedaje również **rowery „Patria“** i bezłańcuchowe **„Noricum“** po cenach niebywale niskich. 1224 28 30

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

84 22 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

HERBABNEGO
podfosforanowy
syrop wapienno-żelazisty.

Ten od 31 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**



Cena 1 flaszki złr. 1·25 (K. 2·50), pocztą **20** ct. (40 h.) więcej za opakowanie.

● **Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“.** Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokołowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII 1 Kaiserstrasse 73 i 75.

Składy: w Krakowie ma Eug. Heller apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; **we Lwowie** Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; **w Biały** Dr C. Eisenberg i R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewski; **w Brzeżanach** A. Durst apt.; **w Czerniowcach** J. Mahl apt., Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzyniecki, E. Safrin; **w Gródku** J. Hoschelles; **w Gurahumora** A. Harth; **w Horodence** S. Kajetanowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** R. Palch; **w Kimpolung** J. Müller; **w Kołomyi** J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneider; **w Przemyślu** Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Engländer; **w Radowcach** Rossigno, A. Decani; **w Sadogórze** Rubinowicz; **w Sanoku** F. Giela; **w Samborze** I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; **w Sniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten; **w Stanisławowie** A. Beil, J. Macura, H. Rubel; **w Storożyńcu** H. Füllenbaum; **w Stryju** L. Gärtner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodacki; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzembski; w **Żółkwi** A. Dadlez apt. 2084 1 14

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 4 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9·—

Dra Rosy balsam na żołądek 19 26 Praska maść domowa 169

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest więcej niż od 30 lat ogólnie znanym **środkiem domowym,** o skutku podniecającym apetyt, wzmacniającym trawienie i łagodnie rozwalniającym.

Duża flasz. 1 zł., mała 50 c., pocztą 20 c. więc.

jest dawnym najprzód w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany czysto i ochrania je, koi zapalenie i bóle i działa chłodząco.

W puszk. po 35 c. i 25 c., pocztą 6 c. więcej.



Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają obok umieszczony, prawnie złożony, znak ochronny.



Główny skład:

Apt. „p. czar. orłem“ B. Fragnera, c. i k. n. dost. Praga róg Spornergasse. Mała strona

Codzienna wysyłka pocztowa. Składy w aptekach Krakowa i Austryi-Węgier.

Wyciąg z cennika firmy
Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

Szczególnie godne polecenia przedmioty:

Ubrania męskie



na jesień i na zimę, fason sacco.
Ceny jednorzędowych z dobrego
berneńskiego modnego szewiotu 9 złr.,
szewiotu skośnego złr. 12·50,
tyrol. pakłaku (lodenu) 15 złr.,
czesanki 15 złr.,
z **najlepszej czesanki Adria** 18 złr.
Dwurzędowe droższe o 1 złr.

Ubranie strzeleckie



z dobrego pakłaku (lodenu), brunatne lub szare, z zielonemi wyłogami.
Bardzo trwałe i okazałe!
Dla chłopców
od 3—5 lat 4 złr. 50 ct.
od 6—9 lat 5 złr. 50 ct.

Koszule damskie



z dobrego szyfonu, ze szwajcarskim haftem i okrągłem wcięciem 80 ct., z wcięciem w kształcie serca złr. 1·40, z wcięciem czworobocz., z guziczkami na ramionach złr. 1·60.
Gładka koszula damska z dobrego trwałego płótna, 3 sztuki 2 złr.

Modne FARTUSZKI

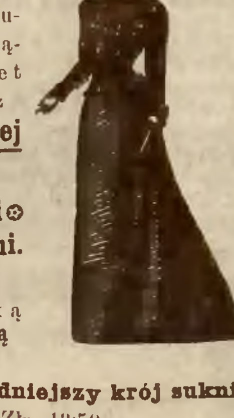


z niepełznącego, z mod. wzorami **kretonu** — z pięknym okładem.
Całkowita wielkość złr. 1·10.
Fartuszki we wszelkich fasonach w bardzo obfitym wyborze.

Elegancka toaleta z materyi

Nr. 601

z modnej dobr. **krepy wełnianej.**
Nadzwycz. gustownie sporządzony żakiet składa się z **falbankowej wstawki z bortami jedwabnemi. Rewers** elegancką **pasmanteryą** obszyty.



Najmodniejszy krój sukni. Złr. 13·50.

Dywaniki przed łóżka



z juty, piękny deseń Jacquard z czerwonemi lub zielonemi szlakami 140 cm. długie, 64 cm. szerokie. Cena za parę **80 ct.**
Z manili, z napisem „Dzień dobry“, cena za parę złr. 1·75.

Szyfon

82 cm. szeroki, szt. 23 metr. długa po złr. 5·50, 6·50 i 7·50.

Weba King

150 ctm. szeroka, na prześcieradła, sztuka 12 metrów 7 złr.

Sternbergska pościel

nie pełznąca, w prążki i kratki, sztuka 23 metry złr. 5·75.

Normalna koszula męska



z zakładk., zapinana n. ramieniu z podw. gorsem, wyborna jakość, po 80 ct.
Taż wewnątrz pluszowa złr. 1·10.
Pluszowane kalesony 80 ct.
Męskie skarpety zim. 20, 35 i 60 c.

Patent. przepiękna lampa



najlep. systemu, dająca płomień kulisty, zapalająca się w sposób prosty.
Najtańsze światło!
Zużywa na godz. 1½ ct.
Bardzo pięknie niklow. maszynka mosiężna.
Cena całej lampy złr. 2·25

Uniwersalny młynek do tarcia



bułek, cukru, orzechów, czekolady, migdałów i t. d.
Wysokość 35 cm.
Bębenek trący można wyjmować
Nadzwycz. prakt.! złr. 1·40.

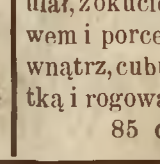
Waga domowa



— najlepsza — na 1 dekagram uregulowana.
Wytrzymałość 10 kilo.
Piękna metalow. lana podstawa i emeliow. tarcza.
Niezmier. tanio! złr. 2·50.

Serwis do piwa

skład. się z dzbanka i z 6 szklanek.
z wybor. szkła, ozdob. kręconemi wstęgami.
Bardzo piękny fason!
Wraz z **tacą drewnianą,** ręcznie rzniętą, bejcow., wszystko 3 złr.



Fajka myśliwska

z pięknie rzeźbioną **głową jelenia** jak ulał, z okuciem niklowem i porcelaną wewnątrz, cubuch z giętką i rogową trestką, 85 ct.



Z widokami **karty** bardzo pięknie wykonane, zawsze nowe wzory z całego świata, karty kwieciste, rodzajowe i t. d. Zbiory obejmują także ulubione patentow. **karty przemiany,** 50 rozmaitych kart **złr. 1·20,** 100 rozmaitych kart **2 złr.** **albumy z kart,** w płótno pięknie oprawione, za 100 kart 75 ct., za 200 kart 1 złr., za 300 kart złr. 1·25, za 500 kart złr. 1·75. 1861 4 5

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niestosowne wymienia się z wszelką gotowością.

Na życzenie zupełny cennik z kilkuset odbitkami wysyła za darmo i opłatnie firma

Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

KATOLICKI

Magazyn płaszczy damskich
Maryi Włodarskiej

w Krakowie, Rynek główny 45, linia A B,

poleca w wielkim wyborze, od najskromniejszych do najwykwint., **żakiety** na wełnianej wacie od 14—30 złr., **saki** od 20—50 złr., **peleryny** od 12—40 złr. i **futra** od 40—90 złr. 1712 5 0

Ceny stałe. — Usługa skora.

ADOLF KAMPEL

we LWOWIE, ul. Grodecka L. 3.

Fabryka rur cementowych.

Reprezentacya austr. Tow. akc. fabryki portland cementu w Szczakowej, Tow. akcyj. fabryki wapna hydraulicznego w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad i płyt kominowych — wogóle wszelkich materyałów budowlanych.

PRZEDSIĘBIORSTWO

wszelkich robót betonowych i kanalizacyjnych, oraz układania posadzek i krycia dachów. 977 29 52

Telefon Nr. 460.

Interesującą nowością jest nowy sztuczny materyał opałowy

„HEKLA“

odznaczony dużym medalem srebrnym na Wystawie przyr.-lekar. w Krakowie,

najlepsza i najtańsza podpałka świata

fabryki J. Miętta, S. Bandrowski i Sp. w Ludwinowie pod Krakowem.

Patenta: austryacki Nr. 3.184, węgierski Nr. 14.895, niemiecki Nr. 105.196, oraz inne europejskie.

Materyał ten podpala węgle i koks w każdego rodzaju piecach bezpiecznie, wygodnie, prędko i pewnie, bez użycia osobno drzewa.

Rezultat nadzwyczajny.

Tańszy od drzewa i węgla, pół kilograma tego materyału ogrzewa piec żelazny średniej wielkości w 10-ciu minutach, bez dodania do tego węgli lub drzewa, nie sprawiając żadnego odoru.

10 dekagramów wystarcza do podpalenia najgorszych węgli w piecu.

Kilka kawałków „Hekli“ rzuconych pod blachę kuchenną rozgrzewa ją w paru minutach do czerwoności, przeto nadzwyczaj dogodnym jest środkiem do przygotowania naprzędce herbaty, kawy, sznycla, rozbratla i t. d.

„Hekla“ jest do nabycia u pp. J. Erkera ul. Szewska, Tarnawskiego ul. Sławkowska, St. Szczygielskiego ul. Stolarska, Józefy Laszkiewicz ul. Floryańska, oraz w składach węgli, nafty i innych sklepikach; w Podgórzu w sklepie Kałędkiewicza.

Zamówienia większe przyjmuje Skład nafty w Krakowie, Kleparz 18. Zamówienia z prowincyi uprasza się nadsyłać wprost do fabryki w Ludwinowie, poczta Podgórze. 1873 7 20

Specyalista gorsetów
Z PRAGI

Herman Piesen

Kraków, ul. Grodzka L. 4.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 2067 5 10

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 22 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.